ZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr 98 (587) SOBOTA, DNIA 6 GRUDNIA 1930 ROKU M ROK X

ŚLĄSK—WARSZAWA

Mecz bokserski w stolicy. Rewja piłkarzy Cracovii. Bilans sezonu wioślarskiego

Zepchnięte dotad na drugi plan przez ukończone w niedzielę boje ligowe pięściarstwo — ten sport popularny, sport mas, odzyskuje stanowisko należne mu ze względu na jego walory widowiskowe i atletyczne.

Nie jest to sytuacja normalna. Boks powinien dzielić berło z piłką nożną, a nie tylko obejmować w posiadanie tron, opuszczony przez futbol. Tak się dzieje w całej Europie, tak będzie zapewne i w Polsce. Tak mogłoby być zresztą już i teraz.

Poziom naszego boksu gwarantuje bowiem spotkania interesujące na przeciąg całego roku. Poznań, ze swą wybitną drużyną, Śląsk z nieprzebranym rezerwuarem pięściarzy, Warszawa i Łódź, dorabiające się coraz lepszej sławy, Gdańsk i Pomorze, godni przeciwnicy dla każdej drużyny polskiej — oto kadry pięściarskie, które w walce z sobą gwarantują widowisko pierwszorzędne. A wszak dochodzi do tego zagranica — ze swym nieprzebranym rezerwuarem bokserów.

Lwów, Kraków, Wilno stoją jeszcze daleko w tyle. Ale wspaniały rozwój boksu polskiego porwie za sobą niewątpliwie i te zacofane ośrodki.

Dziś w Polsce dobra impreza bokserska ma zapewnione powodzenie finansowe. Parę tysięcy widzów, to rzecz w Polsce normalna. Zainteresowanie boksem przytem wzrasta. Niedługo (a nawet już teraz) nie będziemy mieli dość dużych sal na wielkie imprezy bokserskie.

Zapewne, nie mamy jeszcze dostatecznej ilości pięściarzy naprawdę pierwszorzędnych. Ale i Warszawa i Śląsk i Łódź mogą już wystawić po dwa, trzy garnitury równorzędne. Zapewne, mamy stosunkowo niewielu bokserów o wyrobionem nazwisku. Ale to właśnie dlatego, że za mało ciągle jeszcze jest spotkań międzyokręgowych.

Mecz bokserski w Warszawie w rodzaju Polonia (Makabi lub Skra) z Wartą, B. K. S-em, Gedanją Sokołem, Policyjnym KS i t. d ma zapewnione powodzenie. Za dobrze wyszkoleni są już polscy pięściarze, za równe są siły, by walki ich nie dostarczyły widzom emocyj.

To też oczekujemy więcej inicjatywy od związków okręgowych, większego ożywienia na ringach. Oczekujemy w interesie boksu polskiego, który może i powinien podbić ostatecznie w czasie zimy opinję sportową i z tym zdobytym kapitałem rozpocząć u nas życie, godne stanowiska, które zajmuje w sporcie europejskim

Warszawę czeka w niedzielę jedna z takich uczt sportowych, któremi stolicę można darzyć jaknajczęściej, niemal co niedzielę. Mecz międzyokręgowy ze Śląskiem będzie niewątpliwie wydarzeniem w życiu sportu polskiego.

Od czasu porażek stolicy w stosunku 5:11 i 3:13 Warszawa zrobiła postępy ogromne i ma dziś paru pięściarzy najlepszej klasy polskiej.

Śląsk, zarówno drużynowo, jak i indywidualnie błyszczy na firmamencie boksu polskiego i poza Poznaniem, może się nikogo nie obawiać. Stolicę boksu polskiego—Poznań — przewyższa Śląsk nawet, jeżeli chodzi o rezerwuar pięściarzy, a pod tym względem nie ma równego sobie nietylko w Polsce, ale może i w Europie.

Ogromne podwyższenie poziomu boksu warszawskiego, nastroiło Śląsk na nutę dość poważną. To też reprezentacja zestawiona jest pieczołowicie i ma istotnie jednostki najlepsze w tej chwili na Śląsku.

W w. muszej wystąpi Moczko I (rez. Michalski), w w. koguciej rutynowany Pyka lub Kokot, w w. piórkowej Rudzki jest obok Górnego najlepszym pięściarzem Polski w tej kategorji, w w. lekkiej Górny będzie zapewne równie bezkonkurencyjny, jak w piórkowej. A rezerwowy Wochnik jest też b. mistrzem Polski. W w. półśredniej przyjeżdża albo Wrazidło albo Kowalik. Bara, niestety, został już zawodowcem. W w. średniej Wieczorek jest na Śląsku klasą dla siebie. W w. półciężkiej Garstecki (rez. Niesobski) należy do najpierwszej klasy Polski. W w. ciężkiej startuje mistrz Polski Wocka.

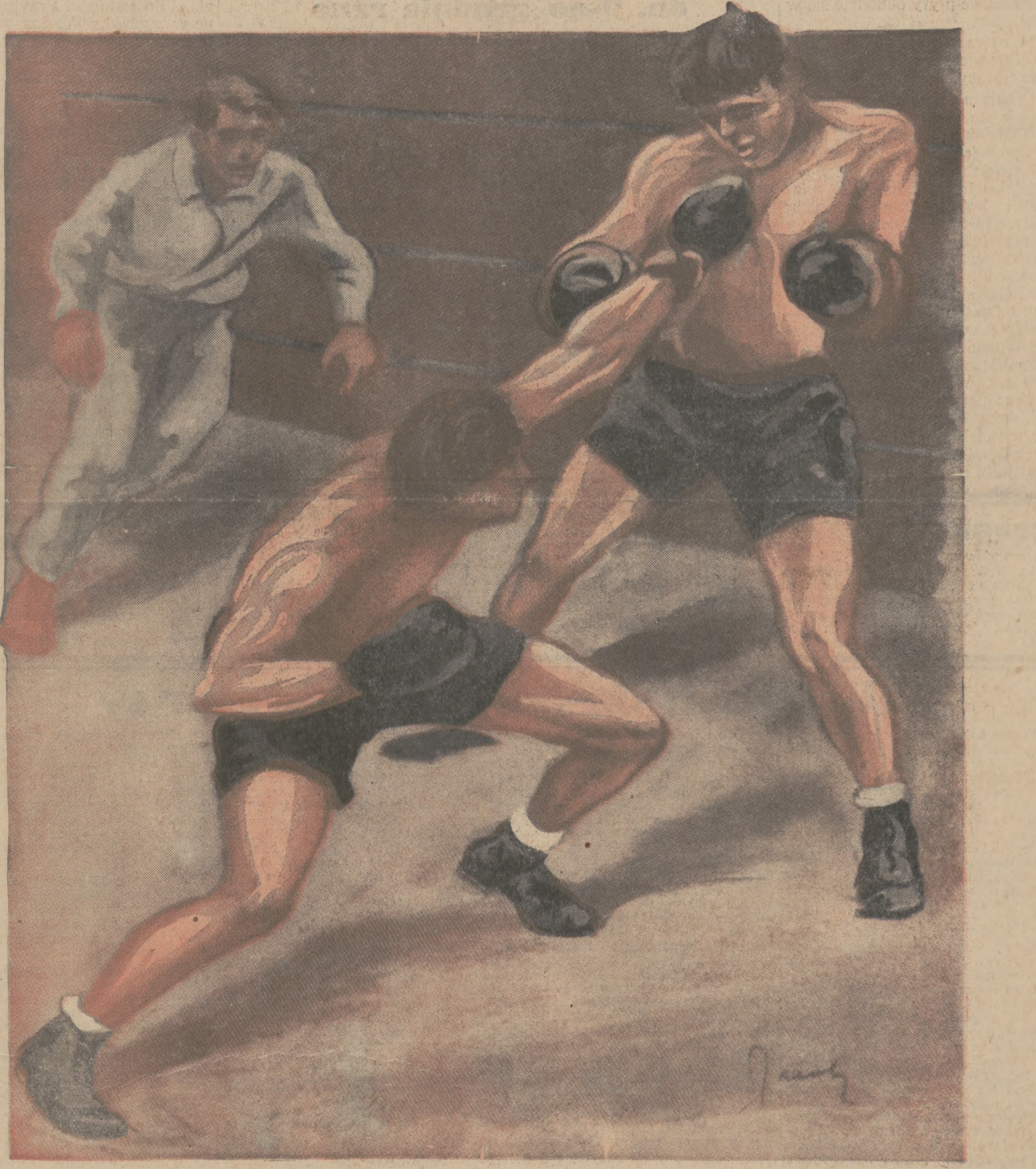
Warszawa posyła do walki w większości wypadków pięściarzy wypróbowanych w spotkaniach krajowych i międzynarodowych. Kazimierski, Goss, Anders, Birencwajg, Karpiński, Strzelec, Mizerski, Finn — oto reprezentanci, godni stolicy.

Kazimierski, doskonały technicznie, powinien wypunktować dość prymitywnego Moczkę. Cios Gossa może przesądzić sprawę już na początku walki zarówno z Pyką, jak i z Kokotem. Silny Anders może sprawić niespodziankę w spotkaniu z Rudzkim. Sytuacja Birencwajga w meczu z Górnym jest beznadziejna. Czy jednak mistrz Polski zdobędzie się na nokaut silnego i twardego przeciwnika?

Karpiński wnosi do walki pierwszorzędny atut, w postaci ciosu, który znokautował Głowackiego. Wrazidło jednak jest twardy, to też wolelibyśmy tu widzieć dobrego technicznie Głowackiego, jeżeli naturalnie ma on zdrową rękę. Strzelec, dobry technicznie, nie powinien być nierównym przeciwnikiem dla Wieczorka.

Ciekawie zapowiada się mecz Garstecki — Mizerski. Szanse są równe. Na punkty przewagę powinien mieć ślązak, cios Mizerskiego może jednak pokrzyżować jego plany. W w. ciężkiej Finn, sądząc z formy ostatnich tygodni, może pokonać słabego technicznie Wockę.

Naogół siły więc będą wyrównane, walki zacięte i ciekawe. Zwycięstwo Śląska w stosunku 10:6 byłoby może wynikiem sprawiedliwym. (str.)



NA RINGU rys. A. Jacuvy



TRENING RUGBYSTÓW
Na lewo: próba ucieczki: w środku: zaprawa w biegu. Na lewo: panie też chcą grać.

Triumf Carnery nad Paolinem

w największym meczu bokserskim Europy

Spotkanie Paolino — Carnera było centralnym punktem zainteresowań sportowej Europy. Carnera bowiem, który do niedawna nie liczył się jako bokser, zdobył sobie w Ameryce, mimo dość podejrzanych zwycięstw, poważne imię i wrócił do Europy z pięcią jednego z najlepszych pięściarzy świata. Mecz z Paolinem miał być właśnie sprawdzianem wartości olbrzyma włoskiego.

Paolino wykazał ostatnio w spotkaniu z Griselem formę doskonałą, to też uważany był ogólnie za faworyta. Przewidywano naturalnie duże trudności w meczu z Carnerą; orjentowano się dobrze czem jest różnica 29 klg. wagi i 25 ctm. wzrostu. Wiedziano też, że pięść Carnery zdolna jest powalić każdego, ale Paolino nigdy w życiu nie leżał na deskach.

To też rozczarowanie było, że mecz rozstrzygnęła lepsza technika, a nie nokaut, a o lepszą technikę posądzano jednak Paolina.

Tymczasem Paolino oznał od własnej broni. Hiszpan polował na nokaut. Carnera zbierał punkty — role się odwróciły i gdy ogłoszono zwycięstwo Carnery, nikt z 90.000 widzów nie śmiał protestować.

Carnera był w tem spotkaniu bokserem zdecydowanie lepszym, przewaga jego zaznaczyła się już w pierwszych rundach, zmatowana została trochę w środkowych, gdy Paolino zaczął stawiać wszystko na jedną kartę i desperacko atakować. W ostatnich starciach różnica wagi wyszła wyraźnie na jaw, i gdyby nie nieprawdopodobna twardość Paolina, mecz zakończyłby się przed upływem dziesiątej rundy. Carnera wykazał zupełną poprawność techniczną i dużą inteligencję. Wszelkie próby ataków Paolina, odpierał on silnemi i bardzo precyzyjnemi prostemi, przeciw ciosom w podbródek bronił się poprostu podnoszeniem brody (25 ctm. różnicy wzrostu).

Znając przewagę, jaką daje mu długość ramion, wzrost i różnica wagi, umiał to wykorzystać i uniemożliwić Paolinowi walkę w zwarciu, jedyną, która mogła Hiszpanowi dać zwycięstwo.

Mimo to Carnery nie można jeszcze uważać za wybitnego boksera. Jest on groźny dla każdego pięściarza świata, ale trudno sobie, mimo wszystko, wyobrazić, by mógł on wygrać z takim Striblingiem, którego ongiś nie mógł wogóle trafić.

Lechja czy A. K. S.

Decydujący mecz o wejście do Ligi

Jedyny niedzielny mecz o wejście do Ligi: Lechja — Amatorski K. S. we Lwowie ma zarazem znaczenie decydujące. Dwa mecze Lechji i A. K. S. z 82 p. p. we Lwowie i w Królewskiej Hucie nie mogą się skończyć inaczej, niż porażkami 82 p. p. i niespodzianek z tej strony oczekiwać nie można.

Mecz we Lwowie zadecyduje więc o mistrzostwie P. Z. P. N. Amatorski K. S. ma przewagę jednego punktu, to też do zwycięstwa ostatecznego wystarczy mu remis. Lechja natomiast musi wygrać, by zdystansować drużynę śląską. Mimo jednak pozornej przewagi A. K. S-u, faworytem jest Lechja. Drużyna lwowska wykazała ostatnio ogromną poprawę formy. Zwycięstwo z Legją w Poznaniu, remis z A. K. S-em w Królewskiej Hucie, to wyniki, które czynią z lwowiaków faworytów niedzielnego meczu. Niemałe znaczenie będzie miało i własne boisko i publiczność zwłaszcza, że A.K.S. gra na obcym terenie słabo.

Amatorski K. S. wyjeżdża jednak do Lwowa z nadzieją na zwycięstwo. Ambicja, twardość Ślązaków mogą więc przekreślić nasze wyliczenia.

Wówczas mistrzem P. Z .P. N. zostanie faworyt walk począwszy od pierwszych rozgrywek międzygrupowych, a Śląsk uzyska w Lidze drugiego reprezentanta, należnego mu choćby ze względu na stanowisko tego ośrodka w piłkarstwie polskiem.

Na froncie gier sportowych

Finały mistrzostw i gry towarzyskie

Wobec niedzielnego zwycięstwa nad Cracovią, i to różnicą 7 punktów—Polonia, która ma do rozegrania jeszcze dwa mecze (z AZS w Poznaniu w nadchodzącą niedzielę i z Cracovia w Warszawie 14 grudnia), stała się przedmiotem ogólnego zainteresowania. W razie bowiem zwycięstwa nad AZS, co jest całkiem możliwe wobec tego, że warszawiacy doszli wreszcie do szczytu formy, i ponownej wygranej z Cracovia, Polonia będzie miała 6 pkt., tyleż co AZS, a o mistrzostwie decydowałby jeszcze jeden mecz.

Niedoszły mecz hazeny ŁKS — AZS (Warszawa) w Poznaniu został ostatecznie zweryfikowany 3:0 (walkower) dla AZS-u. Zaszczytny tytuł mistrza Polski w hazenie dostał się AZS-owi.

Mecz kobiecej koszykówki ŁKS — AZS (Warszawa) 7:4 został na skutek protestu drużyny warszawskiej unieważniony (sędziował nie wyznaczony sędzia) i będzie powtórzony w najbliższą niedzielę w Łodzi. Sprawa zdobycia mistrzostwa Polski przez Ł. K. S. jeszcze nie jest przesądzona.

Ostatnie towarzyskie mecze męskiej koszykówki dały Warszawie wyniki: YMCA najsilniejsza obecnie po Polonji, pokonała Skrę 38:16, a Makabi, która poczyniła kolosalne postępy, wygrała z Przyszłością (Włochy) 46:29; w grze pań Polonia wygrała zdecydowanie ze Skrą 22:2, zaś Makabi pięknie zadebiutowała, zwyciężając w pierwszem swem wogóle spotkaniu Warszawiankę 25:24.

W piątek na Dynasach zostanie rozegrane kobiece spotkanie koszykówki Skra, lub Makabi — Polonia.

Obie drużyny koszykówki Cracovii męski i kobiecy mistrz Polski, gościć będą 14 grudnia w Warszawie i rozegrają ostatnie swe mistrzowskie mecze z Polonją (mężczyźni) i AZS (kobiety). Polonia i AZS organizować będą wspólnie powyższe imprezy.

Drużyna szczypiorniaka Cracovii rozegra mecz szczypiorniaka o mistrzostwo Polski z drużyną Śląska katowickiej; wobec ostatniej przegranej Cracovii, mecz ten zapowiada się ciekawie, tembardziej, iż drużyna Śląska posiada w swem gronie najlepszych zawodników polskich, a przyjeżdża w najsilniejszym składzie.

Krakowska YMCA urządza turniej asów krakowskiej koszykówki z udziałem Cracovii, Wisły, Sokoła i gospodarzy.

Wielki dzień sportów lodowych w Polsce

Dnia 7-go grudnia nastąpi otwarcie sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach

A więc dzieło zamierzone zostało zrealizowane!

Z ogromu prac dokonanych mało kto sobie zdać sprawę tylko ktoś, kto codziennie mógł je obserwować. Takiego impetu i pośpiechu w wykończaniu robót nie widuje się codziennie.

Ale też efekt jest — pozostały jeszcze tylko prace porządkowania i skontrolowania.

Maszyny zostały puszczone pierwszy raz w ruch w środę, a zamrażanie płyty odbędzie się w czwartek.

W czwartek także zjeżdżają do Katowic zawodnicy z kraju i z zagranicy.

Program inauguracyjny przedstawia się następująco:

Niedziela 7 b. m. godz. 10-ta: akt poświęcenia toru oraz przemówienie przedstawicieli Spółdzielni, władz rządowych, miasta i związków sportowych;

godz. 11-ta: międzynarodowy pokaz łyżwiarski z udziałem mistrzów Polski Bilorówna — Kowalski, mistrzów Europy — Olgi Orgonista i Sandora Szalay, mistrzów Czechosłowacji — małżonków Hoppe, pary tanecznej Wiednia — Hedi Schneider — Eugen Richter; pań: mistrzyni juniorek Wiednia Andrei Kliedorfer; panów — mistrza Polski, inż. Kiklewicza; wicemistrza Polski Zbigniewa Iwasiewicza; mistrza Czechosłowacji Rudolfa Prażnowsky'ego.

godz. 12-ta: mecz hokejowy A. Z. S. (Warszawa) — Pogoń (Lwów);

godz. 18-ta: pokazy łyżwiarskie;

godz. 19-ta: mecz hokejowy Troppauer Eislaufverein — Legja (Warszawa).

Poniedziałek 8-go b. m.:

godz. 11-ta: pokazy łyżwiarskie;

godz. 12-ta: mecz hokejowy AZS (W-wa) — Legja (W-wa);

godz. 18-ta: pokazy łyżwiarskie;

godz. 19-ta: mecz hokejowy Troppauer E. V. — Pogoń (Lwów).

Jak można już dziś stwierdzić wywołało otwarcie sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach żywe zainteresowanie w całym kraju.

Zwolennicy sportu lodowego zapowiedzieli na 7-go gremjalny zjazd do Katowic. Przybędą liczne wycieczki z Warszawy, Lwowa, Poznania, Krakowa i Łodzi.

Również zapowiedziany jest przyjazd osób oficjalnych z Warszawy.

Jak wiadomo gospodarkę na torze przejęło Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie i w tym celu zaangażowano jako dyrektora toru p. ppłk. Padiaka, znanego działacza sportowego na terenie Lwowa, byłego kierownika K. S. Czarni.

Prezesem Ś. T. Ł. jest p. dr. Saloni a członkami zarządu pp. dyr. Żmudziński, dyr. Brzezowski, dyr. Kęsa, prok. Kulej, adw. Kaźmierczak, prof. Kisieliński, dr. Załuski, kpt. Loteczko, Kowalski i Stadler. Ś. T. Ł. utworzyło komisje: sportową z dwiema sekcjami dla hokeja i jazdy sztucznej; młodzieży dla wychowania narybku (kierownikiem został prof. Kisieliński) oraz komisję imprez zabawowych na torze.

Następny 99-ty numer „Przeglądu Sportowego"
ukaże się z powodu zbiegu dwu świąt
we wtorek
dn. 9-go grudnia rano

Pod przymusem

odwołuje Berlin mecz z Krakowem

BERLIN, 4.12. — Telegram własny „Przeglądu Sportowego" — W związku z ostatniemi uchwałami szeregu niemieckich związków sportowych, zabraniających swoim członkom brania udziału w polskich imprezach, w szczególności zaś w sprawie odwołania meczu Kraków — Berlin, korespondent „Przeglądu Sportowego" otrzymał szereg cennych informacyj od osoby zasiadającej w zarządzie brandenburskiego związku piłkarskiego. Informator nasz stwierdził, że brandenburski związek piłkarski tylko niechętnie i niemal pod przymusem zrezygnował z meczu Kraków—Berlin, przedewszystkiem dlatego, że piłkarze polscy są gośćmi niezwykle mile tu widzianymi, po drugie zaś ze względu na fiasco finansowe, jakie zapewnia mecz zastępczy pomiędzy Ligą okręgową a reprezentacją Ligi obwodowej. Pozatem dochód z meczu miał być obrócony na cele dobroczynne.

Brandenburski związek piłkarski jest absolutnie apolityczny i nigdyby się do spraw politycznych nie mieszał, gdyby nie wyjątkowe okoliczności. Członek zarządu otrzymać miał z pewnych kół politycznych niedwuznaczne informacje, że ewentualny występ polskich piłkarzy nie mógłby przejść spokojnie, to też widząc przed sobą możliwość naruszenia idei braterstwa sportowego, a przedewszystkiem świętości dnia Bożego Narodzenia, święta pokoju, brandenburski związek piłkarski wolał z imprezy zrezygnować, pokrywając formalnie swe stanowisko „z ogólną sytuacją polityczną".

Informator nasz zaznaczył jednak, że z nawiązania stałych a szczerych węzłów z Polakami, prawdziwi sportowcy niemieccy nigdy nie zrezygnują. Oczekiwany tu z wielkiem zainteresowaniem mecz Kraków — Berlin wcześniej, czy później dojść będzie musiał do skutku. (Glin).

Automobilizm

W dn. 7 grudnia b. r. odbędzie się w Warszawie doroczny zjazd klubów automobilowych.

Otwarcia zjazdu dokona prezes A. P., p. Karol Raczyński, poczem prezes komisji sportowej A. P., p. Janusz Regulski, wygłosi sprawozdanie z ubiegłego sezonu sportowego oraz z prac na terenie międzynarodowym.

Tematem zjazdu będą sprawy sportowe, a mianowicie: wybór mistrza Polski w jeździe automobilowej za r. 1930, ustalenie regulaminu mistrzostwa Polski na r. 1931, wybór dalszych kandydatów do elity polskich jeźdźców automobilowych, omówienie przyszłorocznych imprez sportowych oraz ustalenie terminów ogólno-polskiego kalendarza sportowego na 1931 r.

W dziedzinie turystyki poruszony będzie szereg aktualnych spraw, dotyczących rozwoju, turystyki oraz zamierzeń klubów automobilowych na przyszły sezon.

W dniu 8 grudnia b. r. po zjeździe, prezes komisji p. Janusz Regulski, wygłosi odczyt o swojej podróży samochodem do Afryki. Odczyt ten ilustrowany będzie zdjęciami kinematograficznemi.

Kronika zagraniczna

Taris, przypuszczalny przeciwnik Bocheńskiego na zawodach w Brukselli (dn. 7 grudnia) jest w świetnej formie i ostatnio przepłynął 400 mtr. w znakomitym czasie 4:55.5 sek.

Dwie sześciodniówki rozgrywane są obecnie na świecie. W Kolonii prowadzi po trzech dniach Rausch, Hürtgen, przyczem faworyci bracia van Kempen mają trzy rundy stracone, a Włoch Dinale, Guerra nawet cztery rundy.

W Nowym Jorku sześciodniówka zaczęła się w poniedziałek. Po 22 godzinach prowadzili Belgowie Deneef, Charlier przed Bellonim, Richlim, oraz Spencerem, Debaetsem.

Michard triumfował znowu w Paryżu, bijąc Martinett'ego i Moeskopsa. Finał drugich wygrał Piani przed Facheux i Kaufmanem. Beaufrand był ostatni dopiero w finale trzecich za ergaminim i Mourandem. W wyścigach za motorami Grassin pokonał Lacquehaya i Linarta.

Dwu mistrzów świata Sawalla i Möllera, pokonał we Frankfurcie stayer niemiecki Christman.

Mistrzostwo tennisowe Katalonji zakończyło się generalnem zwycięstwem Francuzów, którzy w osobach Brugnona, Boussusa i p. Adamoff zdobyli wszystkie nagrody. Najlepsi Hiszpanie Sindreu, Maier, Susque odpadli w półfinałach.

Gry o puhar angielski rozpoczęły się już. 68 klubów, ligi trzeciej i amatorskich stanęło do walki, by wyłonić 17 zwycięzców, którzy zmierzą się potem z 44 klubami ligi pierwszej, drugiej i z Corinthians.

Mecz międzypaństwowy Hiszpanja—Portugalja zakończył się zasłużonem zwycięstwem Hiszpanów w stosunku 1:0.

Derby wiedeńskie, spotkanie Admira — Rapid, zakończyło się po pięknym przebiegu i równorzędnej walce zasłużonem zwycięstwem Admiry w stosunku 3:2. Nowy mistrz jesienny wykazał większą płynność akcji w linji ataku, to, w połączeniu ze świetną grą bramkarza Franzla, przesądziło o zwycięstwie.

Vienna austrjacka osiągnęła w Paryżu dwa cenne sukcesy, bijąc C. A. de Paris 5:2, a Racing Club 8:1. Austriacy, zdaniem prasy grali lepiej nawet od Arsenalu.

W mistrzostwie Anglji Arsenal pokonał wobec 75.000 widzów swego lokalnego rywala Chelsea 5:1, wykazując jeszcze raz świetną formę. Mistrz Sheffield Wednesday rozprawił się łatwo z Blackpoolem, 7:1.

Derby węgierskie Ujpesti — Hungaria zakończyły się wynikiem remisowym 2:2, choć lepszą drużyną była Hungaria. Jedna bramka dla Ujpesti była samobójcza, a jedna padła z pozycji spalonej, tak, że bramkarz Hungarii jej nawet nie bronił. W mistrzostwie prowadzi nadal Hungaria przed Sabarią, 3 Obwodem, Ujpesti i Ferencvarosi.

W mistrzostwie Czechosłowacji Slavia i Sparta umocniły swą pozycję, bijąc bez trudu przeciwników: Slavia—Meteor VIII 5:0, Sparta — Kladno 4:1.

Za dwa lata cała Europa wprowadzi zawodowstwo piłkarskie. Taka opinja panuje w sferach kierujących futbolem światowym. Sądząc z ostatnich wydarzeń, proroctwo to jest na najlepszej drodze do realizacji. Amatorstwo Francji i Niemiec wisi już też na włosku.

Kolarstwo

Mecz Szmidt — Włodarczyk o długodystansowe kolarskie mistrzostwo Polski przeciąga się coraz bardziej. Trzecia runda upłynęła na ponownem rozpatrywaniu sprawy przez zarząd Z. P. T. K. Tym razem debatowano w obecności wiceprezesa Unionu (i zarazem wiceprezesa Z. P. T. K.) p. Artura Thielego, którego poglądy na ten konflikt wyłuszczyliśmy w obszernym wywiadzie.

Po wyczerpującej, a chwilami bardzo gorącej dyskusji, zebrani osiągnęli porozumienie co do zasadniczego punktu: zwycięzcą powinien być ogłoszony Włodarczyk. P. Thiele również przyłączył się do tego zdania, jednak ze względu na nastroje w klubie łódzkim, prosił o możność przedyskutowania raz jeszcze całej sprawy w obecności prezesa Unionu p. Graesera. Specjalne posiedzenie zarządu Z. P. T. K. zwołane zostało na 13 grudnia w Warszawie. Możliwość reasumpcji decyzji, przyznającej mistrzostwo Włodarczykowi, jest znikoma.

Jak widzimy w polskim sporcie kolarskim tarcia międzyklubowe: ambicje osobiste kolarzy, oraz działaczów, ciągle jeszcze stoją ponad logiką wypadków i regulaminu.

Wśród hokeistów i narciarzy

Trener hokejowy dla Polski został już zaangażowany za pośrednictwem konsulatu w Montrealu. Jest nim Harold Farlow z Toronto H. C. jeden z najlepszych graczy tego zawodowego klubu. Trener wyjechał z Ameryki w niedzielę 30 ub. m. i prawdopodobnie przybędzie do Polski w połowie grudnia.

Pertraktacje ze znanym kanadyjczykiem Wattsonem stają się przez to samo nieaktualne.

Węgrzy wysyłają do Krynicy na mistrzostwa świata swą jedyną hokejową drużynę Budapesti K. E., znaną już z turniejów w Polsce. Odpowiednie zgłoszenie wpłynęło oficjalnie do P. Z. H. Czołowymi graczami Węgrów są: Minder, Barna i Lator.

Dokumentem olbrzymiej siły atrakcyjnej toru katowickiego oraz jego niezbędności może być fakt, że na wiadomość o otwarciu, jedna z niemieckich drużyn hokejowych z Bytomia, zwróciła się z prośbą o udostępnienie jej treningów w Katowicach. Za przykładem tego klubu pójdą niewątpliwie inne zespoły Śląska Opolskiego, co ze względów propagandowych posiada olbrzymie znaczenie. Również odwiedzający Polskę hokeiści i łyżwiarze z Opawy, zgłosili prośbę umożliwienia im treningów.

Warto zaznaczyć, że Niemcy rozporządzają w tej chwili zaledwie jednym torem sztucznym na całą Rzeszę (Berlin), a Czechosłowacja dopiero obecnie przystąpiła do budowy podobnej inwestycji sportowej w Pradze.

Płk. Kiliński i ppłk. Krzyski po otwarciu toru sztucznego w Katowicach, udają się do Krynicy, celem zbadania stanu przygotowań do mistrzostw świata.

Organizację wycieczek zbiorowych na hokejowe mistrzostwa świata w Krynicy PZHL powierzył Centrali Propagandy Turystyki i Uzdrowisk Polskich Biura Podróży „Orbis" w Krakowie, ul. Florjańska 32.

Min. Komunikacji udzieliło wszystkim widzom mistrzostw hokejowych 50-cio procentowej zniżki kolejowej w drodze powrotnej. Zgłoszenia celem zarezerwowania mieszkań w okresie zawodów oraz zamówienia na bilety wstępu tak w abonamencie, jak i na poszczególne dni zawodów, przyjmuje wyłącznie „Orbis".

Dwutygodniowy kurs narciarski w Krynicy dla żydowskich instruktorek organizuje żydowski kobiecy klub sportowy Ewa w Warszawie. Kurs rozpocznie się dnia 23 grudnia r. b. i trwać będzie do 6 stycznia 1931 r.

Kurs narciarski na Baraniej Górze dla początkujących urządza Śląski Klub Narciarski (Rybnik) w czasie od 26 do 31 grudnia 1930 r. pod kierownictwem znanego instruktora p. Podgórskiego. Opłaty wynoszą dla członków P. Z. N. oraz dla studentów i uczniów 10 zł., dla nieczłonków 20 zł. Dobrze zagospodarowane schronisko na Baraniej Górze zapewnia wygodne i ciepłe pomieszczenie. Koszty utrzymania wraz z noclegiem wynoszą około 10 zł. dziennie. Zgłoszenia na kurs przyjmuje do 15 grudnia b. r. za wpłatą zaliczki w wysokości 5 zł. Śląski Klub Narciarski, Rybnik, skrzynka pocztowa Nr. 7. Zaliczkę należy wpłacić na P. K. O. Nr. 301153.

Zniżki kolejowe dla narciarzy obowiązują od 1 grudnia 1930 r. do 30 kwietnia 1931 r. Spis stacyj docelowych i wyjściowych ogłoszony będzie w kalendarzyku narciarskim, który ukaże się w najbliższych dniach.

Zniżki otrzymywać będą mogli jedynie członkowie PZN., zaopatrzeni w legitymacje czarne PZN., oraz podróżujący z nartami. Legitymacje wydaje PZN. za pośrednictwem klubów.

Dwie nowe skocznie narciarskie na Podhalu powstaną w Suchej i Jordanowie, staraniem tamtejszych oddziałów Sokoła. W obu tych miejscowościach w budowaniu skoczni bierze się pod uwagę wielkość skoku, to też obie skocznie będą pozwalały na wykonywanie skoków powyżej 30 m. Budową tych nowych urządzeń kieruje Sokół zakopiański.

Film narciarski, mający na celu propagandę sportu narciarskiego — zawodów narciarskich opracowuje w r. b. Adam Krzeptowski. Zdjęcia zimowe nakręcane będą w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Protokół Walnego Zjazdu Delegatów PZN. odbytego dn. 14 czerwca w Cieszynie, po dziś dzień nie został przesłany przez sekretarza Zjazdu p. Wincentego Zajonca, prezesa klubu „Watra" w Cieszynie. P. Zajonc na szereg pism i telegramów nie dawał żadnej odpowiedzi, dopiero interwencja osobista pp. Loteczki, mjr. Kempskiego i Woyniewicza skłoniła p. Zajonca do udzielenia wyjaśnień.

Otóż zdaniem p. Zajonca protokół został wysłany pod koniec czerwca. Na skutek interwencyj PZN. P. Zajonc wysłał powtórnie odpis protokółu listem poleconym we wrześniu. Oba te listy nie doszły do PZN. Nie nadesłał również p. Zajonc, mimo podpisanego zobowiązania i słowa, kwitu na wysłany list polecony, ani też materjałów, umożliwiających sporządzenie sprawozdania, choć są one w jego posiadaniu.

Zarząd PZN. postanowił wobec tego wyciągnąć z niesłychanego postępowania p. Zajonca jak najdalej idące konsekwencje.

Tournee Polonii po Ameryce pragnie zorganizować jeden z klubów Ameryki północnej. W tym celu zwrócił się on do klubu warszawskiego, ofiarowując bardzo dogodne propozycje finansowe. Czy jednak podróż amerykańska piłkarzy stołecznych dojdzie do skutku — jest znakiem zapytania, gdyż Amerykanie proponują wyjazd na koniec marca, t. j. w terminie, kiedy w Polsce rozpoczynają się rozgrywki mistrzowskie.

Polonia proponuje koniec grudnia — styczeń, ale miesiące te w Ameryce są w piłce nożnej równie martwe, jak w Polsce.

W razie sfinalizowania rokowań i zatwierdzenia ich przez amerykański i polski związek piłki nożnej, Polonia wyjechałaby do Ameryki w sile 22-ch graczy.

SKRZYNKA POCZTOWA

P. F. Pokor., Lille. Mamy korespondenta zarówno w Paryżu, jak i w Belgji, tak że z usług Pana nie skorzystamy.

P. Adam Toporn., Kraków. Królowanie w bramkach strzelonych w mistrzostwie Ligi jest takim samym rekordem, jak powiedzmy rekord na 5000 mtr. W ciągu sezonu może być przecież kilku rekordzistów. To też, jeśli rekord pobije dajmy na to Petkiewicz i potem umieścimy z nim wywiad, a w tydzień potem rekord poprawi Kusociński — ów wywiad poprzedni nie przyniesie ujmy ani Petkiewiczowi, ani „Przeglądowi".

P. S.: „Cha-cha-cha" pisze się w języku polskim Ha-ha-ha.

„Metakol", Kraków. Do prowadzenia takiej listy łamy „Przeglądu" są za szczupłe. Ograniczamy się do sporządzania corocznego bilansu kolarstwa, który teraz ogłaszamy .

P. Józ. Ris., Słonim. Nie nosimy się z temi zamiarami.

P. Erwin Ster., Lwów. Przedewszystkiem prosimy o zdjęcia ze Lwowa. Do Krynicy wysyłamy własnego fotografa. W Zakopanem mamy przedstawiciela.

P. Jadwiga Szlez., Kraków. Numery „Przeglądu Sportowego" z r. 1927 są już wyczerpane.

P. E. Przo., Warszawa. Do przejazdu przez terytorjum wolnego m. Gdańska wystarcza paszport krajowy. W sprawie broni palnej należy złożyć umotywowane podanie do starostwa. Uzyskanie pozwolenia nie powinno przedstawiać trudności.

Łodzianinowi. Sądząc z tonu Pana listu i takich kwiatków, jak „granda", „obużerski", „dopomugł", „astosfery" (miało być prawdopodobnie „atmosfery") i t. d., mamy do czynienia właśnie z jednym z owych niekulturalnych widzów, o których pisze nasz korespondent w sprawozdaniu z meczu Cracovia—Ł. K. S. Mamy jednak nadzieję, że takich „obrońców sportu" będzie w Łodzi z każdym rokiem mniej.

P. M. D., Zawiercie. List Pana skierowaliśmy do naszego korespondenta z prośbą o wyjaśnienie. Przedstawienie faktów jest tak skrajnie różne, że prawda leży zapewne po środku.

P. E. Pak. Wiersz nie nadaje się do druku.

P. Jad. Szlez., Kraków. Zdjęcia tego nie mamy. Numer wysyłamy.

P. Hen. Lang., Jasienica. Administracja załatwiła. P. Junosza nie był instruktorem boksu w C. I. W. F. Nastuła gra w Naprzodzie (Lipiny).

P. Maurycy D., Łódź. Przypuszczalnie zostanie zorganizowana wycieczka. W sprawie tej zechce Pan się zwrócić do P. K. Ol., Warszawa, Wiejska 11. Starania są jednak jeszcze przedwczesne.

P. M. Mak., Bydgoszcz. Zechce Pan zwrócić się do naszego korespondenta łódzkiego p. M. Lipszyca, Moniuszki 10, który list Pana skieruje gdzie należy. Turniej ten został już dawno ukończony. Wyniki podawaliśmy w swoim czasie.

Zebranie zarządu Z. Z. odbyte 21 b. m. przy udziale przedstawicieli związków państwowych powzięło szereg znamiennych uchwał. Postanowiono więc dążyć do ograniczenia liczby startów poszczególnych zawodników oraz wzmocnić propagandę na rzecz odznaki sportowej, by odciążyć kierunek rekordowy sportu.

W sprawach organizacyjnych postanowiono ustalić wzorowy statut i regulamin klubowy, oraz rozwinąć akcję, mającą na celu ustawowe rezerwowanie terenów na boiska przez magistraty i gminy.

Postanowiono również wszcząć akcję, mającą na celu przeszenie klubów, dzierżawiących boiska od władz gminnych, lub miejskich do udzielania tych boisk i innym klubom. Postanowiono również poczynić starania, by przy magistratach zostały utworzone specjalne urzędy w. f.

Różne wiadomości

Zebranie dyskusyjne Ligi w sprawie zmiany systemu rozgrywek odbędzie się dn. 7 b. m. w lokalu Związku Związków (Wiejska 11) a nie w siedzibie Ligi.

Kraków oczekuje nielada atrakcja— mecz dwu najlepszych drużyn polskich — lokalnych rywali Cracovii i Wisły; mecz ten odbędzie się na boisku Wisły w niedzielę.

Pięć meczów o puhar Juvelia: Ruch — 07 Siemjanowice, Kolejowe P. W.— 06 Mysłowice, Naprzód — Żydowski K. S., Chorzów — Policyjny i 06 Katowice — Śląsk, rozegrane będzie poza licznemi spotkaniami towarzyskiemi.

Pięściarska drużyna poznańskiej Warty przyjeżdża do Królewskiej Huty do Stadjonu. Ponieważ klub ten dysponuje szeregiem dobrych pięściarzy, należy oczekiwać zaciętych walk, a zainteresowanie zostało jeszcze wzmożone przez sensacyjne zwycięstwo Warty nad Aarhus. Walczyć będą następujące pary w kolejności wag (zawodnicy Warty na pierwszem miejscu): Kawczyński — Spletstösser, Kucharzewski — Bittner, Forlański — Knoff, Warecki — Otto, Anioła — Zachłod, Majchrzycki — Łatoska, Wiśniewski — Niesobski.

W ramach tych zawodów odbędzie się spotkanie w wadze półśredniej pomiędzy mistrzem Polski Arskim i mistrzem Śląska Opolskiego — Klarowiczem.

Półfinały i finały pierwszego kroku bokserskiego na Śląsku, organizowanego przez O. Z. B. odbędą się w hali powystawowej. Ponieważ już dotychczasowe walki, które odbyły się w ubiegłą niedzielę, były bardzo interesujące i stały na wysokim poziomie, turniej wywołał duże zaciekawienie

6-iu sędziów przewodniczących mianował ostatnio Zarz. Polskiego Zw. Szerm. Są to pp.: Papee, por. Zabielski, kpt. Segda, por. Laskowski, Triedrich i pkt. Nycz.

Czarni (Lwów) przystępują w pierwszych dniach kwietnia do budowy nowej trybuny na 10.000 osób. Pod trybunami znajdować się będą szatnie, natryski i sala do ćwiczeń gimnastycznych. Koszta budowy trybuny wyniosą około 80.000 zł., którą to kwotę Czarni, dzięki ofiarności społeczeństwa już prawie zebrali.

Sekretarjat Polskiego Związku Bokserskiego i Śląskiego okręgowego Związku Bokserskiego znajduje się pod adresem: Królewska Huta, ulica Pocztowa 2, dom sportowy Stadjon.

O wielkiej sympatji, jaką cieszy się Cracovia, świadczą następujące fakty. Powracającą z Łodzi drużynę mistrza Polski powitała, pomimo późnej pory, na dworcu licznie zebrana publiczność w liczbie około 1000 osób i wśród okrzyków na cześć biało-czerwonych barw — odprowadziła drużynę do lokalu w hotelu Polonia.

Owacje trwały blisko godzinę, a gracze kilkakrotnie zmuszeni byli ukazywać się rozentuzjazmowanym zwolennikom Cracovii.

O meczu z Ł. K. S-em w Łodzi gracze drużyny mistrza mówią, iż było to najcięższe spotkanie tegorocznego sezonu.

Publiczność była usposobiona skrajnie wrogo, sędzia był pod wrogą obiecią ze strony publiczności; w Otfinowskiego celowano kamieniami. Powrót pod osłoną policji pozostawił niezatarte wrażenie na graczach Cracovii.

W obozie nowego mistrza Ligi

Rewja piłkarzy, którzy zdobyli dla Cracovii ten zaszczytny tytuł

Po wielu latach, najzaszczytniejszy tytuł mistrza Polski w piłce nożnej przypadł znów w udziale Cracovii, która w szlachetnej rywalizacji wywalczyła go sobie najzupełniej zasłużenie. Wspólny wysiłek wszystkich graczy, kierownictwa i trenera, złożył się na ten piękny plon. Przyjrzyjmy się tym wszystkim, którzy dla barw Cracovii wywalczyli 33 punkty i tytuł mistrza Polski.

Jerzy Otfinowski, bramkarz, lat 23, akademik. Jest to były gracz Podgórza, skąd przed trzema laty przyszedł do Cracovii, gdzie obecnie stale gra w bramce. W roku bieżącym Otfinowski rozegrał wszystkie mecze ligowe. W barwach Cracovii grał Otfinowski dotąd 50 razy, raz jeden reprezentował on barwy Krakowa przeciwko Budapesztowi, dwukrotnie był rezerwowym w reprezentacji Polski. W tegorocznej kampanji ligowej przepuścił on najmniej bramek, w dwudziestu dwu meczach — 22 goale.

Stefan Lasota, prawy obrońca, lat 19, student szkoły przemysłowej. Jest to wychowanek Cracovii, w której barwach gra od pięciu lat. W pierwszej drużynie biało - czerwonych grał Lasota dotąd 80 razy. Dotąd w reprezentacji Krakowa, ani w reprezentacji Polski udziału nie brał.

Tadeusz Zastawniak, lewy obrońca, lat 23, akademik. Jest to obrońca z musu, stała jego pozycja, która mu zresztą najbardziej odpowiada, to pozycja pomocnika. Jako pomocnik, grał on dziesięć razy w barwach Polski przeciwko Szwecji (dwukrotnie), Węgrom, Czechosłowacji, Finlandji, Norwegji, Turcji (dwukrotnie) i Rumunii i 22 razy w barwach Krakowa. Jest wychowankiem Cracovii, gdzie gra od roku 1924; karjerę swoją zapoczątkował, jak wszyscy zresztą na Błoniach. W obecnej kampanji ligowej Zastawniak rozegrał wszystkie mecze. Ogółem ma za sobą Zastawniak w barwach Cracovii 250 zawodów.

Kazimierz Seichter, prawy pomocnik, lat 30, urzędnik kolejowy. W barwach mistrzowskiego klubu gra Seichter dopiero od trzech lat i ma za sobą 60 meczów w koszulce czerwono-białej. Pozatem grał Seichter przez 10 lat w krakowskim Wawelu. Kilkanaście razy grał on w barwach Krakowa i trzykrotnie nosił koszulkę z białym orłem w meczach przeciwko Finlandji, Rumunji i Estonji.

Zygmunt Chruściński, środkowy pomocnik, lat 31, urzędnik elektrowni miejskiej. W barwach Cracovii gra Chruściński już dziesięć lat i ma za sobą 325 meczów. W reprezentacji Polski grał Chruściński 11 razy, przeciwko wszystkim przeciwnikom z wyjątkiem Jugosławji.. W barwach Krakowa grał Chruściński niezliczoną już ilość razy.

Aleksander Mysiak, lewy pomocnik, lat 22, akademik. Były gracz Podgórza, w barwach Cracovii gra od trzech lat. Ogółem grał on w barwach mistrzowskiego klubu 120 razy, a w mistrzostwie nie opuścił ani jednego meczu. Pięciokrotnie grał Mysiak w barwach Polski przeciwko Węgrom (dwukrotnie), Szwecji, Austrii i Czechosłowacji.

Józef Kubiński, prawy skrzydłowy, lat 33, urzędnik magistratu, kapitan drużyny, jest najstarszym graczem w drużynie. W barwach Cracovii gra on od roku 1916 z czteroletnią przerwą, spowodowaną operaciami nogi. Ogółem ma on za sobą 240 meczów w barwach swego rodzimego klubu. W barwach Polski grał pięciokrotnie, przeciwko Węgrom, Finlandji, Czechosłowacji, Norwegji i Ameryce.

Karol Kossok, prawy łącznik, lat 23, urzędnik kolejowy. Karjera tego wspaniałego napastnika jest naszym czytelnikom już dostatecznie znana. Wielokrotny internacjonał (grał przeciwko Austrji, Szwecji, Czechosłowacji i dwukrotnie przeciwko Węgrom), wicekról strzelców ligowych. W barwach Cracovii gra on już 70 razy i w obecnych rozgrywkach ligowych brał udział we wszystkich meczach i strzelił 24 bramki.

Tadeusz Mitusiński, środkowy napastnik, lat 29, nauczyciel. W barwach Cracovii gra Mitusiński dopiero od roku, przedtem grał on w Podgórzu, gdzie wespół z Martyną był najlepszym graczem. W barwach Cracovii ma on najmniej spotkań, bo 30, w reprezentacji Krakowa grał on kilkakrotnie, ostatnio w Bratisławie.

Stanisław Malczyk, lewy łącznik, lat 19, student szkoły handlowej. Jest on najmłodszym graczem w zespole i gra w Cracovii dopiero od trzech lat. W reprezentacji Krakowa walczył już kilkakrotnie. Najlepszy swój mecz miał Malczyk w Wiedniu (Kraków — Zagrzeb), gdzie był bohaterem dnia. Ogółem w barwach Cracovii grał Malczyk 75 razy.

Leon Sperling, lewoskrzydłowy, lat 30, urzędnik bankowy. Temu graczowi należałoby poświęcić osobny zupełnie rozdział. O jego wyjątkowo wysokiej klasie świadczą dane: piętnaście lat w barwach pierwszej drużyny Cracovii, 360 meczy rozegranych w tym klubie i 24 razy w reprezentacji Polski, przeciwko Czechosłowacji, Węgrom, Austrii, Szwecji, Finlandji, Estonji, Turcji, Jugosławji i Rumunji. Z „prawdziwą piłką" zapoznał się Sperling wcześnie, bo w 12 roku życia. Do Cracovii wstąpił on w roku 1915, przedtem grał on rok w rezerwie Jutrzenki. Swój najlepszy mecz życiowy miał on w Brnie, na meczu Slavia (Brno) — Cracovia. W r. 1927 na meczu Cracovia — Tarnovia uległ Sperling wypadkowi złamania nogi i musiał się poddać operacji.

Poza wymienioną jedenastką graczy, którzy tworzą właściwy zespół ligowy, należy jeszcze wymienić rezerwowych mistrzowskiego klubu. Bramkarze: Małczyk, Szumiec i Aftergut, ani razu coprawda nie zastąpili Otfinowskiego. Obrońcy: Piekarz i Suchoń — naogół zawiedli. Piekarz rokował jaknajlepsze nadzieje, wskutek jednak zaniedbań treningowych, opuścił się bardzo. Suchoń natomiast zawodzi nerwowo, ma on jednak silny i dobry wykop. W pomocy Ptak dużo się przyczynił do mistrzostwa Ligi, niestety, nieszczęśliwy wypadek złamania nogi na meczu przeciwko Niemcom na Górnym Śląsku nie pozwolił mu na dokończenie kampanji. W napadzie czynni byli: Gintel, który się jednak już zupełnie wycofał z czynnego życia sportowego, wybitny talent Zie[illegible], Rusinek i dobry technicznie, lecz słaby fizycznie Russek.

Zdobycie przez Cracovię mistrzostwa Polski jest wielkim sukcesem wybitnego trenera klubu p. Hierlaendera, byłego gracza WAC-u i Austrji, jak również kierownika sekcji dr. Michałowicza.

L.



LEGJA — RUCH 7:1

Po strzale wolnym Martyny, Krämer atakowany przez Rajdka przepuszcza piłkę między nogami. Piłkę jednak odbił w pole Katzy. Na lewo napastnik Legji — Ciszewski.

Przegląd młodych szermierzy

na pierwszych mistrzostwach Polski klasy B

Prowizoryczne wydzielenie szermierzy klasy B okazało się najzupełniej słuszne. Narybek, jaki oglądaliśmy na planszy Warszawskiego Ośrodka W. F. w ubiegłą sobotę i niedzielę, tkwi jeszcze bez zastrzeżeń w klasie B. Nie znaczy to, aby wśród uczestników ostatniego turnieju nie było talentów: przeciwnie, są i to nawet duże, jednak albo zbyt młode, albo też tak zmanierowanne, że trudno w najbliższym czasie spodziewać się po nich lepszego poziomu.

Prym w zmanierowaniu wiodą bezsprzecznie szermierze Warszawianki. Patrząc na tych dobrze zbudowanych, dorodnych młodych chłopców zupełnie nie mogę zrozumieć, skąd się wywodzi ich wysoce nieestetyczna postawa szermierza z lewem kolanem wprzód ugiętem, ten jakiś siad, niby na krzesełku z brzuszkiem wypiętym ku przodowi i zupełnie błędnem trzymaniem ręki w pozycji „en garde". Dodawszy do tej pozycji fleches, robione bez tempa z 10-metrowego dystansu i zaciekłe „łojenie" przeciwnika, — otrzymujemy sumę błędów pokaźną i trudną do skorygowania.

Wątpię, aby była w tem wszystkiem wyłącznie wina instruktora, którego znam zresztą, jako szermierza pracowitego i poprawnego. Raczej mamy tu do czynienia z rzadkim a szkodliwym objawem zbiorowego przeceniania swej niewysokiej jeszcze umiejętności. A szkoda: szermierze Warszawianki rok temu byli na jaknajlepszej drodze.

Brzydką formę zaprezentowali również poznańczycy. Tu jednak błędy najwidoczniej płyną z przerw w okresach racjonalnej nauki i zdają się być łatwiejsze do skorygowania.

Najsłabszym z niefortunnych występów był start zupełnie jeszcze nieopanowanego Klebana. Tego zdolnego młodzieńca niewolno pokazywać publicznie na planszy przed oduczeniem go niepotrzebnych balonów i dziwacznych łamańców, któremi tak hojnie obdarzał widzów w ostatnią niedzielę.

Charakterystyczne, że złą postawę demonstrowali szermierze ze sfer wojskowych, a więc tych, dla których zachowanie dobrej postawy wszędzie i zawsze powinno być nienaruszalną zasadą.

Od grupy przedstawicieli złej formy korzystnie odbijali się szermierze Policyjnego Klubu Sportowego z Warszawy oraz dwaj zawodnicy „Legji" — Górski i Tichy. Szermierze policji, to zespół karny, posłuszny, pracowity, zorganizowany i prowadzony bez zarzutu. Nasi stróże porządku publicznego i tu z powodzeniem dają przykład, jak należy dążyć do podniesienia własnego poziomu, jak naśladować dobre wzory i nie tracić równowagi duchowej w momentach niepowodzeń. Nastrój, panujący w tym zespole każe mi wierzyć, że błędy zawodników PKS-u będą się powtarzały coraz rzadziej, aż ustąpią wreszcie przed dobrą formą, godną sukcesów w klasie A.

Ładny występ młodych szermierzy „Legji" Górskiego i Tichy'ego — to rezultat dobrej pracy instruktora sierż. Hoffy. Były tutaj przy dobrej postawie i błyski dobrego tempa i myśli szermierczej, był dobrze stosowany temperament, szybkość i sympatyczne rysy w zachowaniu na planszy. Dobry, wartościowy materjał!

Uderzała nieobecność zawodników ze Lwowa, Krakowa i Łodzi. Lwów ma coprawda trochę zadaleko do Warszawy i przez dłuższy okres czasu brakło mu odpowiedniego instruktora. Łódź daje w zarządzie Związku sporo pracy organizacyjnej natomiast nie może się jakoś wybrać na zawody. Kraków natomiast, jak słyszałem, powziął szkodliwą o ile nie karygodną decyzję bojkotowania imprez PZS-u zagniewany na Warszawę za to, że na ubiegłych mistrzostwach Polski wygrane i tusze ani rusz same nie chciały się robić. Szkoda, że po generalnej przeprowadzce czołowej krakowskiej klasy do Warszawy tak bardzo obniżyła lot szermierka krakowska.

Organizacja turnieju dobrze przeprowadzona przez Policyjny Klub Sportowy raz jeszcze potwierdza wartość tego najmłodszego w szermierce polskiej zespołu.

Jerzy Zabielski.

Szermiercze Mistrzostwa Polski klasy A odbędą się w dn. 6 i 7 b. m. (sobota i niedziela) w Warszawie w sali Warsz. Ośrodka Wychowania Fizycznego. Zawody organizuje Policyjny Klub Sportowy. Prócz grupy czołowej t. zw. olimpijskiej z Friedrichem, Laskowskim, Nyczem i Segdą na czele startować będą szermierze warszawscy, łódzcy, toruńscy i poznańscy, przydzieleni ostatnio przez kapitana związkowego do klasy A.

Suski (Legia) po powrocie z Paryża startować będzie w mistrzostwach Polski w szabli i szpadzie.



KOZŁOWSKI (WARSZAWIANKA) wygrał turniej szpady na zawodach klasy B.



MNIEJRZYŃSKI (AZS. POZNAŃ) zdobył tytuł mistrza klasy B. floretu polskiego.

Tydzień Makabi

na ziemiach polskich

Ogólnopolska centrala Wszechświatowego Związku Makabi proklamowała na okres czasu między 4 — 11 stycznia 1931 roku wielką akcję propagandową na rzecz wychowania fizycznego wśród społeczeństwa żydowskiego w Polsce— p. n. „Tydzień Makabi".

Oddział polski Wszechświatowego Związku Makabi mimo, iż jest stosunkowo bardzo młodą instytucją wykazał jednak w okresie swego dziewięciomiesięcznego istnienia bardzo wiele żywotności, jednocząc w swych szeregach 241 klubów sportowych oraz powyżej 40.000 czynnych sportowców żydowskich.

Na rok przyszły zakreśla Wszechświatowy Związek Makabi w Polsce plan szerokiej działalności na terenie sportu żydowskiego, jak organizowanie klubów żydowskich w tych wszystkich miastach prowincji polskiej, w których jeszcze takowych nie posiadają, dalsze szkolenie kadr instruktorów na obozach i kursach instruktorskich, podniesienie stanu wychowania fizycznego w szkolnictwie żydowskiem, a w szczególności przygotowania reprezentacji polskiej na Międzynarodową Olimpjadę Żydowską — Makkabiadę, która odbędzie się w Palestynie w roku 1932.

Pierwszym etapem przygotowań do Makkabiady, ma być ogólnopolski Zlot żydowskich klubów sportowych w Polsce w sierpniu roku przyszłego, w celu wyłonienia polskiej reprezentacji sportowej. W związku z powyższemi problemami ma Wszechświatowy Związek Makabi w Polsce przed sobą wielką pracę zawodową, której realizowanie wymaga wiele pracy i znacznych funduszów.

Akcja „Tygodnia Makabi" ma między innemi na celu uzyskanie tych niezbędnych funduszów.

To też hasła „Tygodnia Makabi" są: 1) założenie w stu punktach na terenie Państwa Polskiego stu nowych żydowskich klubów sportowych; 2) zwerbowanie nowych 10.000 czynnych sportowców żydowskich; 3) zwerbowanie 100.000 członków wspierających „Ruch Makabi" jednorazową opłatą jednego złotego; 4) pozyskanie 5-ciu tysięcy protektorów, opłacających jednorazową składkę w wysokości 100 złotych.

Do zrealizowania tych olbrzymich zadań jakie nakreślił sobie Wszechświatowy Związek Makabi w Polsce został utworzony w Warszawie specjalny komitet centralny „Tygodnia Makabi", we wszystkich zaś miastach Polski przystąpiono do założenia komitetów lokalnych, do których zgłosili akces najpoważniejsi działacze społeczni wśród żydów.

Mieczysław Aleksandrowicz.



KOSZYKARZE POLONII I CRACOVII

po meczu o mistrzostwo Polski, zakończonym zwycięstwem Polonii w stosunku 36:29.



MOTOCYKLIŚCI LEGJI

wyruszyli z przed gmachu „Prasy Polskiej", którego fragment tu widzimy, na rajd o charakterze wywiadu.



TURNIEJ KOSZYKÓWKI (YMCA (KRAKÓW)

Drużyny YMCA i HKS (Lipiny) po meczu, który wykazał zdecydowaną niższość graczy śląskich (wynik 8:46).

Po 132 meczach ligowych

Ogólna ocena poziomu naszego piłkarstwa i przesunięcia w jego ośrodkach

Mistrzostwa Ligi ukończone!

W 132-ch meczach dwunastu klubów naszej ekstraklasy wyłonił się wreszcie mistrz tegorocznych rozgrywek.

Dziesięć niemal miesięcy mistrzostw uszeregowało pozostałe 11-cie klubów ligowych w tabeli według wyników, uzyskanych na boiskach Krakowa, Warszawy, Poznania, Lwowa, Królewskiej Huty i Łodzi.

Dziś, kiedy mistrzostwa Ligi zostały zakończone, kiedy zapadła klamka wyników uzyskanych na boiskach i przy zielonych stolikach, warto uczynić generalny przegląd naszej ekstraklasy, warto się zastanowić, co Liga przyniosła nowego polskiemu sportowi piłkarskiemu w r. 1930-ym.

Przedewszystkiem więc należy skonstatować, że jeśli chodzi o przekrój umiejętności naszych drużyn, to podniósł się on w porównaniu z latami ubiegłemi w sposób, rzucający się w oczy.

Sztuka gry w piłkę nożną, znana w czasach dawnego P. Z. P. N-u właściwie jedynie Cracovii i Pogoni, a w ostatnich latach Ligi jeszcze Wiśle i Warcie, dziś zaszczepiona została ponad wszelką wątpliwość w dwu dalszych klubach — w Polonii i Garbarni. Owo rozszerzenie podstaw kunsztu piłkarskiego znalazło żywy oddźwięk również w klubach pozostałych, które przyswoiły sobie w mniejszym lub większym stopniu tak cenne cnoty piłkarskie, jak wystawienia prostopadłe, gra trójkątami, odpowiednie rozkładanie sił podczas gry i nabrały ponadto twardości w walce oraz kolosalnej rutyny meczowej.

Jeśli chodzi o wielkie indywidualności, to — rzecz jasna — dość wysoki poziom przeciętny naszych czołowych piłkarzy nie pozwala już dziś zjawiać się takim meteorom, jakimi byli w swoim czasie Jan Loth, czy Balcer w początkach swej karjery piłkarskiej.

I tutaj jednak powiększył się przedewszystkiem stan naszego posiadania. Podczas gdy lat temu trzy — dwa często niełatwo było zestawić jedną reprezentację państwową, dziś kwestja zestawienia dwu, czy nawet trzech nie przedstawia specjalnych trudności.

Rzecz prosta — nie mówimy tu o bezwzględnej wartości pierwszego, drugiego, względnie trzeciego garnituru, lecz pragniemy z prawdziwą przyjemnością podkreślić fakt, że dziś w każdej chwili możemy znaleźć w Polsce 15-tu napastników, 9-ciu pomocników, 6-ciu obrońców i 3-ch bramkarzy, o których można powiedzieć śmiało, że dobrze znają fach piłkarski.

Nie znaczy to, że poziom czołowych naszych graczy dorósł do klasy ich zawodowych rywali z Anglii czy centralnej Europy.

Nie będziemy zarozumiali — do tego ciągle nam jeszcze daleko. Tem niemniej w owym pochodzie naprzeciw potęgom piłkarstwa Europy zrobiliśmy w roku 1930-ym siedmiomilowe kroki.

Bo też dziś każdy mecz pary klubów, znajdujących się w pierwszej szóstce tabeli, oprócz zainteresowania lokalnego, posiada w sobie niezaprzeczone walory objektywne. Świetna nagość kondycja, doskonałe, a tak trudne do osiągnięcia opanowanie ciała, obserwowane u takich braci Kotlarczyków, czy przedewszystkiem Kossoka, porywająca, ale nie ślepa, jak dawniej żywiołowość Balcera czy Adamka, szybkość Bułanowa, płynność akcyj Malika — to przecież atuty, któremi czułego widza można podbić ponad wszelką wątpliwość.

A cóż dopiero powie on, gdy zobaczy w akcji wspaniałego Martynę, gdy zachwycać się będzie subtelnemi podaniami i współgraniem Nawrota z Ciszewskim, kiedy zobaczy technikę Sperlinga, gdy przyjrzy się i rozsmakuje w robocie Pazurka I-go, lub gdy wzrok jego napotka Pychowskiego zawsze tam, gdzie teoretycznie winien się w danej sytuacji znaleźć obrońca!

Owe cechy kilku wymienionych wyżej naszych asów byłyby niczem prawie — gdyby nie duch zrozumienia istoty gry w piłkę nożną, którym nasza czołowa klasa przesiąkła właśnie w roku bieżącym w sposób rzucający się w oczy.

Każda drużyna może grać lepiej lub gorzej, każda może przegrać, ale trzeba skonstatować, że bezład, brak stylu i myśli, zdawanie się na przypadek u polskich klubów ligowych zauważyć można już tylko sporadycznie.

Wszyskie cechy dodatnie naszych czołowych drużyn sprawiają, że dziś wreszcie, po dziesięciu latach usilnej pracy, polska piłka nożna stanęła na mocnych nogach, że zdobyła szerokie fundamenty, na których przy racjonalnej gospodarce wznieść za lat kilka można gmach dorobku piłkarskiego, mogący konkurować śmiało z całym kontynentem.

Przechodząc do pobieżnego zanalizowania tabeli, należy przedewszystkiem rozbić ją na dwie zasadnicze grupy. W pierwszej znajdzie się Cracovia, Wisła, Legia, Polonia, Warta i Garbarnia; w drugiej — Pogoń, Ruch, Czarni Ł. K. S., Warszawianka i ŁTSG.

Drużyny uplasowane w czołowej szóstce w pierwszym rzędzie posiadają wszelkie zalety wyżej wymienione, przyczem kwestja lepszości i lokaty Cracovii, Wisły czy Legji z jednej strony, a z drugiej Polonji, Warty i Garbarni jest doprawdy wprost niemożliwa do rozwiązania.

Jeśli brać bowiem formę drużyn z ostatnich tygodni rozgrywek, to pierwszeństwo w pierwszej trójce raczej przypaść powinnoby Legji, jeśli wziąć pod uwagę przeciętną kondycję drużyny, to przyznaćby je należało znów Wiśle. Tymczasem wyniki, ten najbardziej istotny w sporcie sprawdzian, wskazują właśnie na Cracovię.

W drugiej grupie sprawa przedstawia się niemal identycznie, przyczem każda z drużyn operuje innemi walorami i inne posiada usterki.

Jedno jest pewne: oto fakt, że w czołowej szóstce aż trzy lokaty przypadły drużynom krakowskim (i do tego dwie pierwsze), oraz że Legja swe wielkie sukcesy zawdzięcza w pierwszym rzędzie graczom szkoły krakowskiej — Nawrotowi i Ciszewskiemu, świadczy dobitnie o hegemonji Krakowa w piłkarstwie polskiem. Hegemonji tej nie zdołało zaćmić ani zeszłoroczne zdobycie mistrzostwa Ligi przez Wartę, ani tegoroczna wielka zdobycz stolicy. To też Kraków winien zazdrośnie strzec swych świetnych tradycyj, które promieniując w ciągu 10-u lat istnienia P. Z. P. N-u na całą Polskę doprowadziły do tak pomyślnego stanu dzisiejszego naszego piłkarstwa.

Warszawa może być niemniej dumna od Krakowa. Duma ta ma swoje podstawy w tem, że w r. b. już nie jedna Legia, lecz również Polonia przekroczyła granicę demarkacyjną naszej ekstraklasy i znalazła się tuż obok swej świetnej rywalki miejscowej.

Cieniem w tej radości musi być jedynie fakt, że większość czołowych graczy warszawskich nie jest wychowankami boisk stołecznych. W tym też przedewszystkiem kierunku iść winna praca zarówno Legji jak Polonji, w tym też kierunku, zwłaszcza w Legji praca ta jest obecnie prowadzona.

Rola Poznania w polskiem życiu piłkarskiem zmalała w r. b. wskutek zdegradowania Warty, kto wie, czy nie do należnych temu miastu rozmiarów. Tamtejszy futbol, to ciągle jednak tylko Warta; świadczy o tem fakt obecności jednego tylko klubu poznańskiego w Lidze, oraz ostatnie nieudane próby dostania się do Ligi tamtejszej Legji.

Warta jednak jest klubem tak dzielnie pracującym, że o jakąś katastrofę w latach najbliższych można być zupełnie spokojnym. Nazwiska graczy takich, jak Staliński, Przybysz, Fontowicz, Spojda, Kosicki, Wojciechowski, mają swoje tradycje i.. następców. Warta posiada swój narybek, potrafi go wychować i jeśli nie za rok, to za dwa, trzy walczyć będzie o tytuł mistrzowski z takiemi samemi szansami, jak w r. 1929-ym, czy nawet obecnym do momentu załamania się.

Rola Lwowa w roku bieżącym zmieniła się również bardzo na korzyść. Mocna lokata Pogoni i Czarnych, oraz wyraźne postępy, obserwowane zwłaszcza w Pogoni, świadczą o tem, że moment kryzysu minął i renesans, posiadającej tak świetne tradycje lwowskiej piłki nożnej staje się faktem dokonanym.

Łódź w r. b. zawiodła pokładane w niej nadzieje. Przypuszczać jednak należy, że piękne tradycje Ł. K. S. wzniosą łódzką piłkę nożną na odpowiednio wysoki poziom.

Ostatni, poważniejszy ośrodek piłkarstwa polskiego — Górny Śląsk, po latach świetności IFC, nie może odegrać w mistrzostwach Lig. poważniejszej roli. Talenty graczy górnośląskich, ich bojowość i odporność zarówno fizyczna jak nerwowa, znajdują dopiero pełny wyraz po przeflancowaniu na grunt innych klubów.

Ogółowi drużyn śląskich brak bowiem jest stylu gry i mózgowego opanowania trudnego sportu piłkarskiego.

Tak, czy owak, rok 1930-y dla poziomu czysto sportowego polskiej piłki nożnej był rokiem niezaprzeczenie wielkiego postępu.

Od sfer kierowniczych Ligi i P. Z. P. N-u, oraz od samych klubów zależeć będzie, czy teren zdobyty w r. b. utrzymamy i rozszerzymy stan naszego posiadania, czy staniemy w rozwoju lub nawet cofniemy się na pozycje z przed dwu — trzech lat.

J. Gr.

Wynik mistrzostw Ligi na rok 1930

Miejsce		Cracov	Wisła	Legia	Polonia	Warta	Garbar.	Pogoń	Ruch	Czarni	Ł. K. S.	Warsz.	Ł.T.S.G.	Gier	Wygr.	Remis	Przegr	Punktów	Bramek
1	Cracovia	T	2:1 / 0:1	2:3 / 2:2	3:0 / 3:2	0:1 / 1:4	2:1 / 3:2	1:0 / 3:0	0:1 / 3:0	2:1 / 2:1	1:0 / 1:0	3:1 / 3:0	3:1 / 5:0	22	16	1	5	33:11	46:22
2	Wisła	1:2 / 1:0	A	2:3 / 1:0	4:3 / 2:2	1:1 / 1:0	3:1 / 1:6	2:2 / 3:0	4:2 / 4:0	5:5 / 2:4	2:0 / 1:0	5:1 / 3:1	1:0 / 4:1	22	14	4	4	32:12	50:34
3	Legja	3:2 / 2:2	3:2 / 0:1	B	1:3 / 8:4	1:2 / 4:0	3:1 / 2:3	0:0 / 1:1	1:1 / 7:1	0:0 / 1:1	5:1 / 3:2	5:0 / 6:0	3:0 / 8:0	22	12	6	4	30:14	60:26
4	Polonia	0:3 / 2:3	3:4 / 2:2	2:1 / 4:8	E	1:3 / 5:0	3:3 / 5:1	2:2 / 1:1	1:2 / 4:1	2:0 / 5:0	1:0 / 4:2	3:0 / 4:1	0:0 / 2:2	22	10	6	6	26:18	59:39
5	Warta	1:0 / 4:1	1:1 / 0:4	2:1 / 0:4	3:1 / 0:5	L	1:1 / 5:1	0:3 / 1:1	3:0 / 2:2	4:0 / 1:3	4:1 / 3:1	4:2 / 0:4	2:3 / 9:1	22	11	4	7	26:18	49:34
6	Garbarnia	1:2 / 2:3	1:3 / 0:1	1:3 / 3:2	3:3 / 1:5	1:1 / 1:5	A	4:0 / 0:0	2:2 / 4:2	5:2 / 1:2	2:0 / 1:5	1:3 / 1:2	4:2 / 4:1	22	8	5	9	21:23	50:49
7	Pogoń	0:3 / 0:2	2:2 / 0:3	0:0 / 1:1	2:2 / 1:1	3:0 / 1:1	0:4 / 0:0	L	2:2 / 1:4	0:0 / 0:1	3:3 / 2:1	5:0 / 2:2	1:2 / 8:2	22	4	11	7	19:28	34:33
8	Ruch	1:0 / 0:3	2:4 / 0:4	1:1 / 1:7	2:1 / 1:4	0:3 / 2:2	2:2 / 2:4	2:2 / 4:1	I	1:1 / 1:2	4:0 / 0:5	0:1 / 2:1	3:1 / 3:2	22	7	5	10	19:23	33:44
9	Czarni	1:2 / 1:2	5:5 / 2:4	0:0 / 1:1	0:2 / 0:7	0:4 / 3:1	2:5 / 2:1	0:0 / 1:0	1:1 / 2:1	G	1:3 / 0:0	0:2 / 1:1	0:0 / 0:0	22	5	9	8	17:25	22:39
10	Ł. K. S.	0:1 / 0:1	0:2 / 0:1	1:5 / 2:3	0:1 / 2:4	1:4 / 1:3	0:2 / 5:1	3:3 / 1:2	0:4 / 5:0	3:1 / 0:0	O	7:0 / 4:1	1:1 / 2:0	22	6	3	13	15:29	38:39
11	Warszawianka	1:3 / 0:3	1:5 / 1:3	0:5 / 0:6	0:3 / 1:4	2:4 / 4:0	3:1 / 2:2	0:5 / 2:2	1:0 / 1:2	2:0 / 1:1	0:7 / 1:4	W	2:4 / 2:2	22	4	4	14	12:32	27:66
12	Ł. T. S. G.	1:3 / 0:5	0:1 / 1:4	0:3 / 0:8	0:0 / 2:2	3:2 / 1:9	2:4 / 1:4	2:1 / 2:8	1:3 / 2:3	0:0 / 0:0	1:1 / 0:2	4:2 / 2:2	A	22	3	6	13	12:32	25:67

JAN ERDMAN

Wśród mistrzów szosy polskiej

W niniejszym artykule kończymy tegoroczną serję najlepszych polskich kolarzy szosowych. W ostatnim numerze omówiliśmy karjerę i walory najlepszego szosowca śląskiego Wlokasa. Dziś zaczynamy od Tropaczyńskiego i Froessa.

Na ósme miejsce mamy dwu równorzędnych kandydatów: **Kazimierza Tropaczyńskiego** (I TK i M) i **Jakóba Froessa** dawniej Pogoń, obecnie LTK i M). Nie umielibyśmy odpowiedzieć z całą ścisłością na pytanie, który z nich jest lepszy, z osobistych jednak obserwacyj odnosimy wrażenie, że Tropaczyński posiada pewną przewagę nad kolegą klubowym w wytrzymałości i sile.

Obaj lwowiacy są najpopularniejszymi i najmilszymi gośćmi we wszystkich miastach Polski (a przedewszystkiem w Warszawie), żałować więc wypada, że warunki finansowe klubu pozwoliły im startować prawie wyłącznie we Lwowie i Krakowie. Zato jeździli niemal co niedziela!

Z ciekawszych wyników Tropaczyńskiego zapisujemy zwycięstwo w wyścigu dookoła Lwowa, w mistrzostwie woj. lwowskiego i biegu Kraków —Lwów, drugie miejsce w mistrzostwie m. Lwowa i 9-te miejsce w Wyścigu do Morza Polskiego. Froess przez pewien czas nie startował ze względu na zmianę barw klubowych, zdobył jednak drugie miejsce w wyścigu dookoła Lwowa (o 10 sek. za Tropaczyńskim), pierwsze miejsce w biegu RKS — Lwów, drugie miejsce w biegu „IKC" Kraków — Katowice — Kraków, mistrzostwo Rzeszowa i Lwowa, oraz 10-te miejsce w Wyścigu do Morza.

Ostatnie, dziesiąte miejsce też musimy podzielić. Pragniemy na niem umieścić wspólnie **Stanisława Kosińskiego** (Legja—Kraków) i czwartego reprezentanta świetnego zespołu Legji warszawskiej **Franciszka Targońskiego**

Kosiński nie jest tegorocznym wynalazkiem. Jest to już doświadczony kolarz, który jednak startując uprzednio w barwach Hejnału z Łodzi nie osiągnął znaczniejszych sukcesów. Karta się odwróciła dopiero po osiedleniu w Krakowie.

W obecnej chwili nie ulega wątpliwości, że jest to najlepszy zawodnik tego miasta, co zresztą wobec upadającego stanu kolarstwa w Krakowie nie jest bynajmniej świetną rekomendacją. Jednak i na terenie pozakrakowskim Kosiński jest notowany, jako kolarz o wielkich wartościach i jeszcze większej przyszłości. Zwyciężył w mistrzostwie Krakowa (przed Michalakiem), w biegu ziemi wielickiej, w mistrzostwie klubów krakowskich, zajął czwarte miejsce (zmylenie trasy) w biegu Garbarni, a piąte miejsce w mistrzostwie Polski i w biegu „IKC". Wyścig do Morza Polskiego chory Kosiński kończy na 15-tem miejscu.

Niespodzianka jest na naszej liście nazwisko Targońskiego. Młody chłopiec, który ma startów niewiele, a jeszcze mniej zwycięstw, zasłużył sobie na ten zaszczyt dwoma wyścigami: dookoła Warszawy (z udziałem Niemców) i Warszawa — Radom — Warszawa.

W obu tych imprezach wykazał on tyle twardości i wytrzymałości, tyle ducha sportowego, że śmiało może uchodzić za najbardziej obiecującego zawodnika najmłodszej generacji. W biegu z Niemcami zajął on czwarte miejsce i był pierwszym z Polaków, a w wyścigu „Łucznika" do Radomia — drugie miejsce za Stefańskim, a przed takiemi firmami jak Kłosowicz, Olecki, Stahl, Wlokas i inni.

Na zakończenie podajemy klasyfikację okręgów kolarskich: 1) Warszawa, 2) Łódź, 3) Lwów, 4) Pomorze, 5) Śląsk, 6) Poznań, 7) Kraków. (A możeby Z.P.T.K. zainteresował się projektem biegu międzyokręgowego z klasyfikacją zespołową trzech pierwszych na 4-ch startujących).

W latach ubiegłych listy dziesięciu kolarzy wyglądały następująco:

1929 rok: 1) Stefański, 2) Michalak, 3) Więcek, 4) Kołodziejczyk (w r. b. startował tylko raz), 5) Kłosowicz, 6) i 7) Korsak-Zalewski i Olecki, 8) Wisznicki (w r. b. nie stratował), 9) Stahl, 10) i 11) Froess i Napieracz.

1928 rok: 1) Więcek, 2) Michalak, 3) Kłosowicz, 4) Stefański, 5) Wisznicki, 6) Froess, 7) Ignatowicz, 8) Popowski, 9) Śliwiński, 10) Żak.

Na ringach bokserskich

Wielkie bokserskie zawody propagandowe odbyły się w ubiegłą sobotę w Bogucicach. Walki stały na wysokim poziomie i dały pełne zadowolenie licznie zebranej publiczności. Spotkań było dziewięć, a na wyróżnienie zasługują następujące: Niesobski (Stadjon) zwycięża w 2-ej rundzie przez k. o. Cybę (09 Mysłowice); Mularczyk (06 Mysłowice) zwycięża na punkty Zachloda (Stadjon); Szczotka (06 Mysłowice) przegrywa na punkty z Latoską (Stadjon).

Ostatnią walkę wieczoru, a zarazem swoją ostatnią jako amator stoczył Bara. Powraca on ponownie do Francji i przechodzi do obozu zawodowców. Bara karjerę amatora zakończył zwycięsko, bijąc na punkty Wąsika (B. K. S. Bogucice).

Mecz międzyklubowy w wielkich Hajdukach pomiędzy tamtejszym Klubem Pięściarzy a B. K. S. Katowice wygrali Katowiczanie w stosunku 8:6.

Poszczególne wyniki były następujące: waga musza: Korzeniec II — Mocko IV (B. K. S.) po zaciętej walce wynik nierozstrzygnięty. Kogucia: Grzesik — Tasarek (B. K. S.) bardziej aktywny Grzesik zwycięża na punkty. Lekka: Jarocha — Bernet (B. K. S.) Jarocha wykazuje duże braki techniczne i przegrywa na punkty. Lekka: Kretek — Urgacz (B. K. S.) po początkowej przewadze Urgacza Kretek wyrównuje i walka kończy się remisowo. Lekka: Nawrat — Gruszka (B. K. S.) przez wszystkie trzy starcia zaznacza się przewaga Gruszki, zwycięża on też zasłużenie na punkty. Półśrednia: Ponanta — Wrazidło (B. K. S.). Mimo bardzo dzielnej obrony Ponanty zwycięża pewnie na punkty Wrazidło. Średnia: Wochnik II — Ulfig (B. K. S.) Więcej agresywny Wochnik zwycięża zasłużenie na punkty.

Międzyklubowe zawody bokserskie łódzkiego Sokoła stały na względnie wysokim poziomie technicznym. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: Waga musza: Pietrzyński (S.) zwycięża Optułowicza (Widz.), który w pierwszem starciu jest knock down do 9-tu. Waga kogucia: Spodenkiewicz (Pozn.) zwycięża wysoko na punkty mało ruchliwego Sieńkowskiego (Widz.). Waga piórkowa. Szczepaniak (S.) wygrywa z Owczarkiem (Widz.) przez poddanie się w drugiej rundzie. Waga lekka. Bartosiak (Zjedn.) wygrywa z Krejczym (S.) wysoko na punkty. Interesujące było spotkanie między Grycem (S.) a Firpo (Un.). Pod koniec pierwszej rundy gong ratuje Gryca od k. o. Zwycięża szybszy Firpo. W tej samej wadze Świętaszek (S.) wygrywa z Lidtkiem (Geyer). Emocjonująca była szybka i ostra walka Klimczak (S.) — Chmielewski (Pozn.). Zwyciężył silniejszy i bardziej rutynowany Klimczak. Waga półśrednia: Seweryniak (S.) odrazu powstrzymał zapędy Banasiaka (Pozn.) i odtąd do końca miał przewagę. W wadze średniej walczyli dwaj początkujący Sokoli Hanysz i Ulężałka; wygrał Ulężałka.

W Poznaniu odbyły się w dalszym ciągu rozgrywki o puhar ABC (druga kolejka), z których lokalną sensacją było zwycięstwo Warty III nad Wartą I-b 2:1. W normalnym czasie gry wynik opiewał 1:1. Pierwsze 15-minutowe przedłużenie nie dało rezultatu, dopiero w następnem przedłużeniu na 3 min. przed końcem Nowicki strzelił decydującą o zwycięstwie bramkę. Gra była niezwykle zacięta i ofiarna. Legja II, zasilona czterema graczami z pierwszej drużyny, wyeliminowała Poznanię 5:1, wreszcie zawody Liga — Sparta (Oborniki) zakończyły się zwycięstwem 1:0 Ligi również po dwukrotnej dogrywce.

Na prowincji wyniki były następujące: w Lesznie — Polonia — Unia (Poznań) 3:1, w Środzie — Korona (Poznań) — Pogoń 3:1. Sędzia p. Bródka odgwizdał o 15 minut za wcześnie koniec zawodów, wobec czego należy uważać mecz za nieukończony.

Do ćwierćfinałów, które rozegrane zostaną w nadchodzącą niedzielę, wchodzi już Warta ligowa.

Lublin Napoel II — Jutrznia 1:0. Mistrz klasy C. Niezasłużona wygrana Hapoelu z Jutrznią, pozbawiła ją 2-ch cennych punktów i wysunęła Z. A.K.S. na mistrza klasy C. Sędziował p. Oberferszt.

Grudziądz. Sezon bokserski rozpoczęty. aZwody towarzyskie K. S. H. i O. Sokół I dały naszej publiczności sporo emocji.

Waga papierowa: Piskorski (H. i O.) bije na punkty Korzepa (Sokół I); Klamer (H. i V.) w wadze muszej wypunktował Kozłowskiego (S.); Bies III (S.) zwycięża na punkty Wilczewskiego (H. i V.); w wadze koguciej Bies II (S.) bije w pierwszej rundzie przez techniczny k. o Majewskiego (H. i V.); Wróblewski (H. i V.) wypunktował Szczepańskiego (S.) w wadze piórkowej; Witkowski (H. i V.), waga lekka, bije na punkty Biesa I (S.). Walka Piórkowski (H. i V.) — Wrosz (S.) w wadze półśredniej nie została ukończona z powodu pęknięcia rękawic, a braku rezerwowych. Bies III, startując poraz pierwszy, pokazał z Wilczewskim najładniejszą walkę dnia, także występ brata jego Biesa II zapowiadał się bardzo dobrze. Kozłowski rokuje dobre nadzieje na przyszłość; Korzep i Szczepański walczyli zacięcie, także Bies I. Piskorski wykazał, że treningu letniego nie zaniedbał i znajduje się wraz z Witkowskim w dobrej kondycji; Wilczewski cośkolwiek słabszy i nie mógł sprostać swemu zadaniu. Publiczności około 500 osób.

Rekordzista Polski w rzucie młotem Więckowski, odbywa swą powinność wojskową w 8 p. saperów w Toruniu.

Zieliński Władysław, z Sokoła I, rekordzista Pomorza w dysku (38.90 mtr.) odbywa obecnie służbę wojskową w 4 p. lotniczym — Toruń.

Pięściarze Warty walczyć będą 18 stycznia 1931 r. w Warszawie z Polonią. Warta zdecydowała się wyjechać do stolicy na b. dogodnych warunkach finansowych.

Lwów o reformie mistrzostw piłkarskich

Co mówią o tem pp. dr. Rucker oraz inż. Kuchar, kierownicy Czarnych i Pogoni

Obecny okres przejściowy nadaje się szczególnie dobrze do wszelkiego rodzaju rozważań i teoretycznych dyskusyj. Nic zatem dziwnego, że z licznych zagadnień związanych z najbliższą przyszłością sportu polskiego na plan pierwszy wysuwa się kwestja reformy rozgrywek piłkarskich. Zaprząta ona umysły sztabowców klubowych jak i czynnych graczy oraz szerokie masy kibiców, snujących najrozmaitsze plany i projekty. Ponieważ jednak ostateczne rozwiązanie spoczywać będzie nie w ręku osób postronnych, lecz ludzi mających głos decydujący przy stoliku obrad, zwróciliśmy się do kilku tych działaczy, którzy z łaski walnych zgromadzeń zajmują stanowiska, uprawniające ich do wygłaszania swych miarodajnych opinij.

Pierwszą rozmowę na temat reformy rozgrywek przeprowadziliśmy z p. dr. Z. Ruckerem, kierownikiem sekcji piłki nożnej „Czarnych". Przedewszystkiem nastąpiło więc zastrzeżenie, że enuncjacja nie jest „oficjalną", klubową, lecz wyrazem osobistych zapatrywań.

— Dziwi mnie — rozpoczyna p. dr. Rucker — że całą sprawą reformy rozgrywek traktuje się obecnie tak, jak gdyby była ona już postanowiona. Decyzja co do ewentualnych zmian nastąpić może jedynie i wyłącznie na walnem zgromadzeniu Ligi, to też wszelkie dyskusje mają chwilowo problematyczne znaczenie, a nawet zwołana konferencja ligowa nie będzie w danym wypadku miarodajna: kto więc nawet czy zjawią się na niej delegaci wszystkich klubów.

— Osobiście — ciągnie dalej nasz interlokutor — nie widzę najmniejszej potrzeby zmian. Reforma byłaby wskazana, ale nie reforma systemu lecz... kalendarzyka. Jednym z głównych atutów nowatorów jest rzekoma ciasnota terminowa. Możnaby jej z łatwością zapobiec, gdyby wykorzystywano bezwzględnie wszystkie terminy, t. z. przeprowadzono każdej niedzieli po pięć rozgrywek. Jeśli rozgrywki ligowe rozpoczną się w ostatnim tygodniu kwietnia, to będzie je można zakończyć w ostatnią niedzielę października, pozostaną przytem wolne nietylko wszystkie dni świąteczne, ale i dwie niedziele w sierpniu i jedna w lipcu, które przeznaczam na przymusową pauzę. To też tylko zmiana w tym kierunku wydaje mi się racjonalna i uzasadniona.

— Z wyłonionych projektów w najgorszym razie zgodziłbym się na podział dwugrupowy po 6 klubów z zachowaniem równorzędności obydwu Lig. Podział ten musiałby nastąpić pod kątem wymogów terytorjalnych i podlegałby w każdym roku rewizji. Przy tej sposobności chciałbym jednak zwrócić uwagę na jeszcze jeden ciekawy objaw. Krzyczy się ustawicznie, że Liga „zabija" klasę - A, że sama nadmiarem gier popełnia samobójstwo a tymczasem zapomina się, iż ta klasa - A przeprowadza wcale niemniejszą ilość gier niż drużyny ligowe. Możeby więc zacząć reformę od dołu?

— Trudności finansowe — kończy p. dr. Rucker — wynikają przedewszystkiem z nadmiernego obarczenia podatkami. Czarni, którzy nie mają tak wielkiej frekwencji widzów zapłacili w r. bież. około 7.000 zł. Każda zmiana wywołałaby jeszcze dotkliwsze zmniejszenie się dochodowości i w rezultacie kluby znalazłyby się w znacznie gorszej sytuacji finansowej niż obecnie.

Od p. Ruckera powędrowaliśmy w prostej linii do p. inż. T. Kuchara, czołowego przedstawiciela Pogoni i jednego z twórców Ligi.

P. Kuchar również zastrzega się przeciw identyfikowaniu jego opinji z oficjalnem stanowiskiem klubu.

— Miast odpowiadać na pytania — powiada p. Kuchar — mógłbym Pana odesłać do wywiadu udzielonego również Panu przed laty, zdaje mi się trzema, (Przegl. Sport. Nr. 44, rok 1927). Wówczas, w okresie likwidacji zatargu z PZPNem występowałem otwarcie jako zwolennik zmniejszonej Ligi. Po obecnych doświadczeniach przychodzę do przekonania, że biorąc rzecz ze stanowiska czysto sportowego stwierdzić należy, iż nadmierna ilość punktowych rozgrywek nie wpływa korzystnie na układ wewnętrznych stosunków klubowych.

— Zbyt wielkie wymogi stawiane graczom wywołują z drugiej strony konieczność uzależnienia graczy tych od klubu. Zobowiązania te przyjmują najrozmaitsze formy, w których mieszczą się poważne niebezpieczeństwa. W tych warunkach o wypaczenie pojęcia amatora - sportowca nie jest trudno.

— Wielka ilość gier zmusza też do zatrudniania znacznej ilości równorzędnych graczy, to też zdarza się, że gdy w ciągu sezonu ujawnia się tu czy tam jakaś luka, rozpoczyna się polowanie na uzupełnienie i to niejednokrotnie daleko poza własnym rewirem. Są to objawy powszechnie znane i... napewno niepożądane. Z tego też względu uważam za wskazane zmniejszenie ilości gier przypadających na klub i to gier wymagających najwyższego wysiłku i zwycięstwa za wszelką cenę.

— Jak dojść jednak do tego?

— Zmniejszenie Ligi drogą operacyjnego cięcia byłoby obecnie niesprawiedliwością. Jestem również przeciwnikiem koncepcji stworzenia dwu Lig o charakterze nadrzędnym. Zamiast jednej otrzymalibyśmy dwie uprzywilejowane grupy z tem, że widoki egzystencji byłoby dla Ligi drugiej wcale niewesołe. Teoretycznie sprawa przedstawia się ponętnie, jednak praktyka przyniosłaby rozczarowanie i smutny epilog. Pozostaje zatem koncepcja druga t. j., podział obecnej Ligi na dwie grupy terytorjalne z tem, że każdego roku możnaby przeprowadzać konieczne korekty. W razie przyjęcia projektu dwugrupowego należałoby dostosować doń rozgrywki klasy A. Byłbym za tem, by w tym wypadku corocznie z każdej grupy spadała i do każdej grupy wchodziła jedna drużyna. Mielibyśmy silniejszą przemiane materji i ułatwione przeprowadzanie mistrzostw kl. A. Bez względu na to, jaki będzie rezultat obecnych dyskusyj, uważam za rzecz niezbędną zachowanie i bezwzględne utrzymanie pauzy letniej.

— Jak zapatruje się Pan na przesunięcie sezonu t. z. rozpoczęcie rozgrywek po wakacjach i zakończenie w lecie?

— Jeśliby zawiodły wszystkie inne projekty i Liga stanęła na stanowisku status quo, to tego rodzaju podział byłby nawet bardzo wskazany. Dodatnią jego stroną byłoby zmuszenie klubów do utrzymania graczy w kondycji również w okresie zimowym, co się u nas przeważnie zaniedbuje — kończy p. Kuchar.

N. S.

K. S.



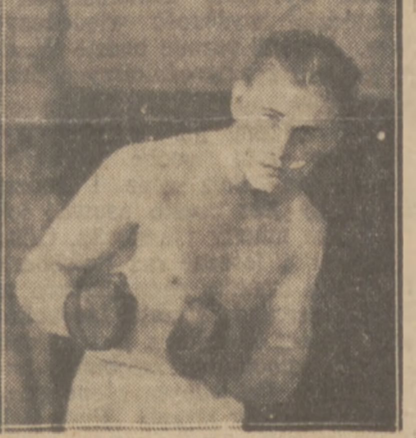
POZDROWIENIA MISTRZA LIGI—CRACOVII przysłane „Przeglądowi Sportowemu" po zwycięstwie w Łodzi nad Ł. K. S.

Wioślarze zwinęli już bandery

Bilans minionego sezonu przy sterze i w ośle

Bandery klubowe zdjęto z masztów, sezon sportowy na wodzie jest skończony. Musimy najpierw poskarżyć się na słońce, które zawiodło w tym roku i na wodę. Wiosna była jasna i ciepła, lato, na które czekamy cały rok, darzyło nas skąpo słońcem i wodą w rzekach, a październik, na który nikt nie liczył, był znów śliczny. Słowem wszystko naodwrót. Takie jest ostatnie słowo bilansu pogody. A bilans wioślarski?

Po stronie przychodu musimy wpierw zanotować sukcesy naszych zawodników w Belgji. W niedzielę 17 sierpnia bież. roku w Liege dwaj wioślarze z Poznania, Budziński i Mikołajczyk, zdobyli mistrzostwo Europy w wyścigu dwójek bez sternika. Nie we wszystkich biegach mieliśmy szczęście i dlatego w ogólnej klasyfikacji mistrzostw Europy spadliśmy z 3-go na 6-te miejsce, co należy przypisać złej organizacji zawodów i co zresztą udowodniły w tydzień potem nasze osady w Antwerpji, odnosząc piękne zwycięstwa.



BINDZIUS.

Zdawałoby się, że sukcesy osiągnięte zagranicą są naturalnym wynikiem świetnego stanu wioślarstwa w kraju. Niestety, tak nie jest. Ciężar reprezentacji ponoszą nieliczne ambitne kluby, reszta pracuje mniej wydatnie.

Uzupełniają tę pozycję regaty klasyfikacyjne, których w sumie było 10. Jak na Polskę — mało.

Wyniki osiągnięte na regatach związkowych są ciekawe, pozwalają stwierdzić, że punkt ciężkości naszego wioślarstwa leży w Poznaniu, gdzie jest najlepszy nasz Klub Wioślarski z r. 1904, który w mistrzostwach Polski zdobył 4 pierwsze miejsca; kluby akademickie w Warszawie i Wilnie przechodzą kryzys formy; natomiast wojskowe kluby wioślarskie i przysposobienia wojskowego po raz pierwszy w tym roku zjawiają się w tabeli punktacyjnej związku i to w liczbie aż 5 klubów z różnych miast Polski.

Stwierdzamy dalej, że w roku bieżącym startowało więcej klubów, niż w roku zeszłym i wreszcie, że z przyjemnością patrzyliśmy na ambitną pracę młodego klubu stołecznego Syrena.

Z drugiej strony musimy przyznać, że styl wiosłowania jest bardzo różny, a w niektórych ośrodkach kresowych mierny, że większość klubów ma zły tabor, a często nie posiada wogóle łodzi wyścigowych. Najwięcej rzuca się w oczy brak dobrych skifistów, tak dalece, że jeśli w konkurencji na długie wiosła dorównaliśmy Europie, to na krótkie jesteśmy conajmniej o klasę niżej.

Warto też zapoznać się ze stanem wioślarstwa w poszczególnych ośrodkach i w tym celu uciekamy się do wyników, osiągniętych na mistrzostwach Polski, które coprawda klasyfikują tylko elitę wioślarzy.

Ostateczne wyniki za rok 1930, ułożone systemem FISA, są następujące: 1) Poznań 15 pkt., 2) Włocławek 6 pkt., 3) Bydgoszcz 4 pkt., 4) Kraków 3 pkt., 5) Warszawa 3 pkt., 6) Toruń 2 pkt., 7) Wilno 1 pkt.

Biorąc pod uwagę powyższe zestawienie i porównując je z wynikami z lat ubiegłych, możemy podzielić ośrodki wioślarstwa na 3 grupy: rozwijające się, upadające i dyletanckie.

W czołowej, powiedzmy reprezentacyjnej grupie, znajdą się trzy ośrodki: Poznań, Bydgoszcz, Włocławek: Są one wzorowo prowadzone, znakomicie wyposażone, mają trenerów, baseny i tory regatowe. Prawdziwa ambicja sportowa zapewnia im na długie lata pierwszeństwo.

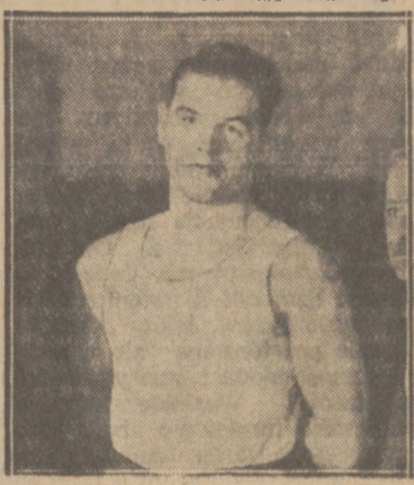
Do ośrodków, w których wioślarstwo upada, należą Warszawa, Kraków i Kalisz. Przed wojną, a nawet kilka lat temu, miasta te wystawiały pierwszorzędne osady, dziś ustępują grupie czołowej, a wyniki jednego z nich, t. j. Kalisza, wogóle nie są notowane w tabeli związkowej. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest zła organizacja, brak młodzieży i zanik ambicji sportowej.

Do trzeciej dyletanckiej grupy, wiosłującej „domowym sposobem", zaliczamy nawet większe ośrodki, jak Wilno, które jest pozbawione opieki związkowej. Wreszcie poza konkursem są miasta, które mogą mieć kluby, ale ich nie mają, np. Przemyśl, Kazimierz, Dęblin, Równe, Chojnice i Ciechocinek.

Rozwój wioślarstwa byłby szybszy, gdyby się opierał na organizacjach okręgowych, a nie na systemie centralnym. Jako przykład możemy podać bratni związek pływacki, który podzielił kraj na okręgi, w każdym wyznaczył trenera, buduje baseny i sprowadza zagranicznych zawodników. Pływacy sięgali ręką po młodzież, Żydów, Niemców. Organizacja ich jest więc nietylko regionalna, ale i powszechna.

Ta droga szybciej prowadziłaby by do pięknych wyników w wioślarstwie, a o to nam wszystkim chodzi.

Tadeusz Czarnota



WYSTRACH.

Bokserzy Gedanji

walczą ambitnie z Schupo w Gdańsku

Mecz bokserski Schupo (Gdańsk) — Gedanja zakończył się nieznacznem i niezasłużonem zwycięstwem policjantów gdańskich w stosunku 9:7. Schupo ma bardzo silną drużynę, która parokrotnie dochodziła do półfinałów mistrzostwa Niemiec i ma takie jednostki jak Haase, Taudun, Brudt, Krause. Schupo m. inn. pokonał w r. ub. nieoficjalną reprezentację G. Śląska (z Górnym, Wieczorkiem) 10:6.

Wyniki szczegółowe były następujące: w. Musza Jaskółkowski (Ged) osłabiony po chorobie przegrał słusznie z Kortkoppem; w. kogucia: Bianga (G) po równorzędnej walce zremisował z Lenskym. W. piórkowa: Engler (Ged.) miał znaczną przewagę w dwu pierwszych rundach nad Bykowskim. W trzeciej dostaje parę przypadkowych ciosów, co wystarcza sędziom do przyznania zwycięstwa Gdańszczaninowi. Burza protestów wita decyzję sędziów. W. lekka: Radtke (Ged) pewnie wypunktowuje Neumanna. Miażdżąca przewaga Polaka. Próby ataku Niemca w trzeciej rundzie są unicestwione w zarodku.

W. półśrednia: Antowski (Ged) parę razy trafia celnie Krausego już w pierwszej rundzie. Druga wyrównana, w trzeciej pod koniec Antowski ma wielką przewagę. Remis krzywdzi Polaka. W. średnia: Dawidowski (Ged.) debiutujący w ringu remisuje zasłużenie z Dunkelem. Niemiec lekceważył przeciwnika i starał nadrobić stracone punkty nokautem w trzeciej rundzie. Polak stał jednak na wysokości zadania. W. półciężka: Arndt (Schupo) już w pierwszej rundzie ucieka przed atakami Wystracha. W trzeciej rundzie tempo słabnie, ale piorunujący finisz Polaka zapewnia mu jednogłośnie zwycięstwo. W. ciężka: Bindzius (Ged) w walce z finalistą mistrzostwo Rzeszy Haasem był conajmniej równorzędnym przeciwnikiem. Pierwsza i druga runda wyrównane, parę ciosów ochładza zapał Niemca. W trzeciej skuteczniejszy jest Polak. Zwycięstwo Haasa krzywdzi Polaka.

Wynik 9:7 dla Schuppo krzywdzi dotkliwie Gedanję.

Na wezwanie sekcji motocyklowej Legji w dniu 30.X 1930 r., stanęło na starcie I Wywiadu Motocyklowego o godz. 10 min. 30 — 47 maszyn, które podzielone zostały na 7 grup.

Każdemu z 7 kierowników grup, drogą losowania, doręczone zostały zapieczętowane koperty z oznaczeniem kierunku trasy wywiadu i określeniem ścisłej godziny otwarcia koperty w drodze. Wewnątrz koperty znajdowała się karta wywiadowcza z oznaczeniem punktu, który należy zbadać.

Długość trasy wynosiła od 60 do 70 kilometrów i obejmowała punkty następujące: Grodzisk, Serock, Otwock, Tarczyn, Błonie, Góra Kalwarja i Nowy Dwór. Wywiad ukończyło 44 maszyny, przyczem w przepisowym czasie bez punktów karnych stanęły na mecie przed gmachem Prasy Polskiej grupy pod kierownictwem p. kap. Szumowskiego, p.p. W. Krzyżanowskiego, Truskolaskiego, Michalaka i Ciechanowskiego z nieznacznem opóźnieniem pod kierownictwem p.p. Dochy i Umgeltera.

Pierwszą nagrodę przyznano grupie p. kpt. Szumowskiego, drugą p. W. Krzyżanowskiego. Pozostali uczestnicy otrzymali pamiątkowe plakiety. Indywidualnie wyróżnieni zostali p.p. Docha i Umgelter.

Gry sportowe w Wilnie

Trójkowy turniej siatkówki panów i koszykówki pań, rozegrany w ubiegłą niedzielę w Ośrodku W. F., przy udziale 15 drużyn, przyniósł nieoczekiwane zwycięstwo 1 p. p. Leg. Turniej powyższy spełnił całkowicie swe zadanie propagandowe i niewątpliwie znacznie przyczynił się do podniesienia technicznego poziomu tej gry w Wilnie.

W przeciwieństwie do siatkówki panów, siatkówka pań zakończyła się fiaskiem, gdyż do turnieju stanęły tylko dwie drużyny Makabi i AZS, przyczem pierwsza odniosła zasłużone zwycięstwo 22:3 nad początkującemi i niezgranemi akademiczkami.

Wyniki techniczne siatkówki: ćwierćfinał: 1 p. p. Leg. — Sokół II 20:4, Ognisko I—Strzelec II 19:14 (9:10), Strzelec I — Sokół I 20:8, Ognisko II—AZS V 20:8; półfinał: Ognisko I — Ognisko II 22:20, 1 p. p. Leg. — Strzelec 20:10. W drużynie Strzeleca b. dobry Jarmułowicz. 1 p. p. Leg. — Ognisko 28:24.

Spotkanie finałowe ze względu na dobrą grę 1 p. p. Leg. należało do b. ciekawych, a wynik do ostatniej chwili był niepewny. Na specjalne wyróżnienie w drużynie zwycięskiej zasługuje Godlewski.

Mistrzowska drużyna Wilna Ognisko rozegrała w ubiegłym tygodniu dwa mecze towarzyskie w koszykówkę i siatkówkę z drużynami Sokoła i S. M. P., wygrywając wszystkie spotkania. Ognisko — Sokół: koszykówka 38:8, siatkówka 30:11, a z S. M. P. 39:14. 30:8.

W Bielsku odbyły się dwa spotkania towarzyskie Biała Lipnik — Hakoah i Szturm — B. B. S. V. 2:2.

O mistrzostwo Pomorza

w drużynowej ciężkiej atletyce

O drużynowe mistrzostwa Pomorza w ciężkiej atletyce walczyły ubiegłej niedzieli w Bydgoszczy Siła i Amator. W podnoszeniu ciężarów wyniki osiągnięto następujące: waga kogucia: 1) Sokołowski (A.) 202 i pół klg., w. piórkowa: 1) Wesołowski (S.) 245 klg., w. lekka: 1) Nowak (A.) 235 klg., w. półśrednia: 1) Łuczka (S.) 237 i pół klg., w średnia 1) Łoboda (A.) 217 i pół klg., w. półciężka 1) Koślicki (S.) 257 klg., w. ciężka: 1) Siemieński (S.) 267 i pół klg. Zaznaczyć wypada, że amatorzy od wagi średniej do ciężkiej wystawili zawodników o kilka kategoryj lżejszych. W ogólnej punktacji wynik wypadł 1647 i pół klg. — 1210 klg. na korzyść Siły.

Zapasy: w. kogucia: Sokołowski (A.) zwyciężył w 14 m. 55 sek. Kowalskiego (Siła), w w. piórkowej Spodziński (S.) uległ Kowalkowskiemu (A.) 4 m. 18 sek., w w. lekkiej zwyciężył walkoverem Jakubowski (A.); w. półśrednia: Mierciński (S.) — Lipiński (A.). Zwycięstwo odniósł zupełnie niespodziewanie w pierwszej minucie Mierciński; w. średnia: Łuczka (S.) — Łoboda (A.) w drugiej minucie położył Łuczka przeciwnika na łopatki; w. półciężka: Koślicki (S.) pokonał łatwo w 2 m. 18 sek. lżejszego o dwie wagi Maćkiewicza (A.); w. ciężka: Grabowski (S.) — Biskupski (A.). Walkę rozstrzygnął na swą korzyść w 1 m. 27 sek. Grabowski. W zapasach tak samo odniósł zwycięstwo zespół Siły w stosunku 12:9.

W przyszłą sobotę zmierzy się Siła z Ursusem i jeżeli zwycięży, spotka się w finale z K. P. W. — Toruń.

Turniej ping-pongowy o mistrzostwo „Naprzodu", a właściwie o nieoficjalny tytuł mistrza m. Bydgoszczy, został ukończony w zeszłym tygodniu. Pierwsze miejsce zdobył bezkonkurencyjny Fiszer. Reprezentacja szkoły wydziałowej pobiła S. M. P. (Łabiszyn) w koszykówkę 28:7.

G. K. S. 1925 organizuje w dniu 13 b. m. wszechpolskie zawody dźwigania ciężarów oraz zapasów z udziałem kilku mistrzów Polski.

Z cyklu rozgrywek o puhar Juvella odbyły się w niedzielę cztery mecze.

K. S. Naprzód Lipiny — Policyjny K. S. 2:1 (1:1). Po wyrównanej pierwszej połowie zyskuje zeszłoroczny mistrz Śląska przewagę, co mu w rezultacie daje zwycięstwo i cenne dwa punkty. Gra była zacięta i bardzo interesująca. K. S. 06 Mysłowice — Żydowski K. S. 3:1 (1:1). Teren mysłowicki jest bardzo trudny dla drużyn nieprzyzwyczajonych do gry w piasku. Mimo, że goście wystąpili w składzie osłabionym, potrafili utrzymać przez pierwszą połowę grę zupełnie wyrównaną. Po zmianie stron zaznacza się jednakowoż zmęczenie gości i gospodarze wykorzystują swoją przewagę, zdobywając dwie dalsze bramki.

K. S. Śląsk Świętochłowice — K. S. Chorzów 1:1 (1:1). Chorzowska drużyna potwierdza swą doskonałą formę i uzyskuje z groźnym przeciwnikiem, na jego własnem boisku zaszczytny wynik remisowy. Mimo wszystkich wysiłków nie zdołali gospodarze przechylić szali zwycięstwa na swoją stronę. K. S. 06 Katowice — Kolejowe P. W. 2:0 (1:0) Leader tabeli o puhar Juvella nie pozwolił sobie wydrzeć przodującego stanowiska i mimo wytężonych usiłowań kolejowców zwyciężył pewnie.

EPOPEA NARCIARSKA NA FILMIE



Narciarstwo było już tematem wielu filmów sportowych i zawsze zdawało egzamin ze swej „fotogeniczności" na piątkę z plusem. Wyścig zjazdowy jest bowiem już sam w sobie filmem o wartości stuprocentowej. Szybkość i zmienność akcji, jej napięcie dramatyczne, czy konieczne; tło: słońce, śnieg i góry zawierają w sobie wszystkie elementy filmu doskonałego. To też te rzeczy, które w obrazach zimowych dzieją się poza narciarstwem, stoją na planie dalszym: scenarjusz i jego akcja są właściwie tylko tłem dla sportu.

Każdy film zimowy jest wobec narciarstwa aktem propagandy niezmiernie doniosłej, lepszej, niż tysiące broszur i odczytów. Objektyw kinematograficzny widzi bowiem dużo lepiej, niż oczy ludzkie. Objektyw jest na całej przestrzeni wyścigu, obserwuje i utrwala tylko jego interesujące momenty, odrzuca nudne, umie podkreślić heroiczność wysiłku i walki, ogrom pędu.

Patrząc na narciarstwo oczyma objektywu, zdaje się ono sportem łatwym, choć porywającym. A wszak o to chodzi; narciarstwo jest istotnie sportem porywającym, ale nie wszyscy o tem wiedzą. Ale jednak, gdy widzowie porwani filmem, staną wreszcie na śniegu, będą pozyskani dla narciarstwa. Kto bowiem raz zrobił „telemark", nie wyrwie się już z pod jego przemożnej władzy. Choćby do opanowania jego tajemnic trzeba było dojść poprzez setkę upadków.

„Syn białych gór", demonstrowany w kinie Palace, z którego zdjęcia (własność Warszawskiej A. S. K.) reprodukujemy powyżej, ma wszelkie cechy dobrego filmu narciarskiego. Akcję dość naiwną, spychają na dalszy plan wspaniałe widoki górskie z pod Matterhornu, porywające ewolucje narciarskie, pełne grozy zdjęcia zamieci śnieżnej.

Osią filmu jest narciarstwo i to narciarstwo, jako sport. Dla sportu tego wszystko się dzieje, dla sportu przeżywamy wszelkie emocje, jak niebezpieczną wyprawę w góry, wspaniały zjazd z niebotycznych wierzchołków, ze skrępowanym człowiekiem na noszach, zapierający dech w piersiach skikjoering za motocyklem.

I gdy wreszcie ów sport — na finiszu — dochodzi do głosu w całej pełni, gdy zawodnicy ruszają ze startu wyścigu zjazdowego, film osiąga swój moment kulminacyjny i dopiero wtedy nabiera głębokiego sensu.

Stromym szusem, wspaniałemi łukami, przeskokami nad przepaścią, zdążamy do celu wraz z zawodnikami, z tą samą maestrją co oni pokonywujemy trudności na najpiękniejszych terenach świata, walczymy o zwycięstwo i wreszcie stajemy u celu z bijącem sercem, z rozszalałemi płucami jako przysięgli wielbiciele nart i obrazów, które mogą dać tyle wrażeń.

Na tafli lodowej w Berlinie

Hokeiści B. S. C. walczą na remis 2:2 z Wiener E. V.

Berlin, w grudniu.

I znów lustrzana tafla Pałacu Sportowego zajaśniała światłem tysiąca kinkietów. Po długim śnie letnim wyciągnięte zostały kije hokejowe, a czarny, mały i niepozorny, lecz jakże wszechwładny krążek kauczukowy znów króluje we wspaniałym gmachu, gromadzącym tysiące widzów, żądnych emocyj.

Kto pamięta zeszłoroczny berliński sezon hokejowy, ten zapewne myślał, że już nic jego wspaniałości nie przewyższy. A jednak! Jednak nadchodzący sezon przynieść ma jeszcze „większe dni", niż w roku ubiegłym, jeszcze wspanialsze walki, więcej emocji. W ciągu grudnia tylko, gościć mają w Berlinie po mistrzu Austrji, reprezentacja Anglji, studenci kanadyjscy z Oxfordu, mistrz Czechosłowacji, dwie drużyny ze Szwecji! A potem ten szalony taniec łyżew, kijów i krążka zostanie powtórzony, ale w asyście kanadyjskich i amerykańskich majestatów! Wszelkie możliwe kombinacje turniejowe będą wykorzystane. Berlin znów będzie stolicą hokejową Europy.

Tymczasem sezon zainaugurowało spotkanie Berliner S. C. z mistrzem Austrji, Wiener E. V. Niestety, ta ważna premjera nie wypadła zbyt dobrze. Przedewszystkiem zawiodła strona organizacyjna. Sytuację ratowała bardzo ostra gra obu drużyn, co dzisiejszego widza, szukającego niemal wyłącznie emocji, potrafi wprowadzić w ekstazę. Lecz ostrość gry nie szła w parze z jej wartością, gdyż obie drużyny wykazały również brak treningu; płynną grę kombinacyjną, jakąśmy zwykli widzieć u B. S. C. i W. E. V. zastąpiły niemal zupełnie akcje indywidualne, niepoparte jednak odpowiednim strzałem, który „zastąpić" miało ostre atakowanie bramkarzy. Wiele wybacza się na pierwszym meczu sezonu, ale trudno uczynić to z B. S. C., po jego sześciu meczach w Anglji.

Pierwszego dnia gra jest od początku nudna. Berlińczycy przeważają, lecz grają mało energicznie i nie oddają ani jednego czystego strzału. Na chwilę przed końcem tercji udaje się Ledererowi uzyskać przypadkową bramkę dla Wiednia. Gra wyrównuje się; w 9 minucie wskutek błędu obrony gości udaje się Berlinowi wyrównać. Trzecia część gry przynosi znów zwiększoną przewagę Berlina. I tym razem zdobywają jednak goście prowadzenie, ze strzału sprytnie ustawiającego się Demmera. Niepowodzenie gospodarzy przyczynia się do jeszcze większego zaostrzenia gry. Wreszcie na krótko przed końcem, przy ogromnym hałasie i po jednej z nielicznych, ładnych kombinacyj, wyrównuje Jaenecke, ustanawiając wynik dnia 2:2.

Spotkanie drugiego dnia, choć przyniosło mniejszą, niż poprzednio przewagę B. S. C., zakończyło się jednak jego wyraźnem zwycięstwem 2:0. Berlińczycy tym razem więcej strzelali i temu trzeba przypisać ich sukces. Zdziwienie jednak wywołała kombinacyjna i techniczna wyższość wiedeńczyków. W pełni sezonu będzie W. E. V. jednym z najgroźniejszych przeciwników.

Tym razem już w pierwszej ćwiartce było trochę „żywiej". Gracze nie żałują sobie i sędzia zmuszony jest często usuwać ich na karne minuty (Jaenecke, Göbl, Holsboer i jeszcze raz Holsboer). Pierwsza bramka pada dopiero w drugiej tercji ze strzału Jaeneckego. Trzeci kwadrans jest bardzo żywy i emocjonuje zziębniętą publiczność. Po jednym z energicznych wypadów strzela Rudi Ball drugą bramkę. Teraz, solidniejsi dotąd goście, zaczynają grać brutalnie, a energiczny Göbl karcony jest przez sędziego kilkakrotnie. Wreszcie rozlega się końcowy gwizdek, a publiczność opuszcza gmach w przeciętnym nastroju.

Wśród gości na pierwszy plan wybijał się bramkarz Weiss, oraz dobrze kombinujący, ale słabo strzelający Göbl i Lederer. W B. S. C. słynna trójka ataku jest astronomicznie daleko oddalona od zeszłorocznej formy, szczególnie Ball. Ten niepozorny zewnętrznie gracz, był jednak królem „faulowania". Lincke w bramce doskonały (gracz ten jest jednocześnie reprezentacyjnym bramkarzem Niemiec w hokeju ziemnym). Holsboer traci na szybkości, a zyskuje na brutalności. Sumarycznie: za tydzień przeciw reprezentacji Anglji trzeba będzie grać lepiej.

H. Gliner.

Stolica Moraw

utrzymuje żywy kontakt z Polską

Brno, w listopadzie.

Od pewnego czasu Czechy, a w tym wypadku stolica Moraw zdradzają coraz większe zainteresowania sportem polskim. Spotkanie lekkoatletyczne Polska — Czechosłowacja uczyniło bardzo wiele dla propagandy polskości. Wszyscy prawie do dziś dnia jeszcze wspominają Petkiewicza i Kusocińskiego.

Dziś jeszcze w niejednem czeskiem piśmie znaleźć można podobiznę bohaterki praskich igrzysk kobiecych — Walasiewiczówny, a ostatnio pisma czeskie bardzo dokładnie informują opinję o sukcesach Bocheńskiego. Niejeden żywi nadzieję, że za parę miesięcy danem mu będzie oglądać w Pradze wschodzącą gwiazdę sportu pływackiego.

Tyle opinja.

Nie inaczej przedstawia się sprawa z klubami. Praskie L. T. C. za wszelką cenę zmierzyć chce swe siły z hokeistami AZS-u stołecznego. Narciarze czescy nie mają też zamiaru ominąć bogatego sezonu polskiego. O bokserach w części pisałem w ostatniej korespondencji. Dziś sprawa posunęła się o wielki krok naprzód.

Zawody z reprezentacją Brna miast z Zizną postanowił zorganizować Łódzki Okr. Zw. Bokserski wraz z Warszawskim O. Z. B. Morawska Župa, na swem ostatniem posiedzeniu zaproszenie łodzian na dn. 4 i 6 stycznia przyszłego roku przyjęła, zgadzając się na proponowane warunki z jednym tylko dodatkiem. Chodzi im o trzeciego sędziego (w ringu), neutralnego z obcego państwa. Brneńczycy nie mają zbytniego zaufania do arbitrów polskich. Najbardziej zrażeni są Poznaniem, gdzie, jak oświadczają, sport bokserski stoi w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do bezstronności sędziów.

Gościna więc bokserów czeskich w Polsce z Ambrozem, Ostrużniakiem i Hromadą, na czele, jest rzeczą niemal, że pewną. Łódź witać ich będzie poraz wtóry, stolica po raz pierwszy.

Na temże posiedzeniu Mor. Zupa Bokserska, postanowiła udzielić rewanżu Łodzi, czekającej już od półtora roku na wyjazd do Brna. Najpóźniej gościć będzie Brno Polaków koło maja, a może jeszcze w marcu. Lecz do tego jeszcze daleko.

M. Lip.



DYSKOBOL — OLBRZYM

Paul Jessup, rekordzista świata w rzucie dyskiem.



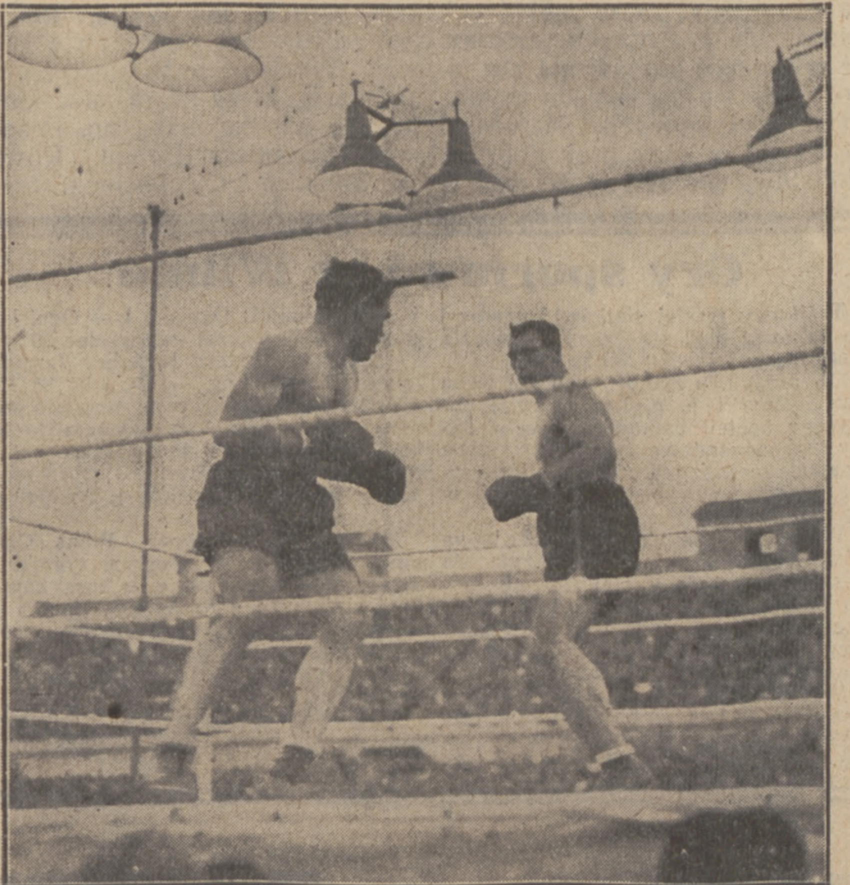
PRIMO CARNERA

Pokonał nieoczekiwanie na punkty mistrza Europy — Paolina.



NA BOISKU RUGBY

Moment z meczu o mistrzostwo Francji Vienne — Bourg 11:0. Pomocnik usiłuje uciec przeciwnikom.



CARNERA BIJE PAOLINA

Pierwsze zdjęcie z wielkiego meczu pięściarskiego, rozegranego wobec 90.000 widzów w stadjonie Montjuich pod Barceloną



BIEG STUDENTÓW BERLIŃSKICH

w Grunewaldzie, klasycznym terenie crossistów stolicy Niemiec, gdzie, co niedziela rozgrywają się biegi naprzełaj.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI